Nr. 14. We Lwowie Piątek dnia 14. Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

75,000.000.

Sądzimy, że każdy z naszych czytelników bez objaśnień odczyta znak, który stawiamy na czele naszego artykułu.

W cyfrze tej, mieści się znaczna część krzywd, jakie obecny system rządowy otrzymał w spadku od poprzedników, a które choć w drobnej części naprawić jest jego obowiązkiem.

Żadna może sprawa nie była tak powikłaną, tak zabagnioną jak sprawa indemnizacyjna, a zabagniona tylko dzięki biurokratyzmowi owych czasów. Nie zawadzi przypomnieć jej pokrótce.

Kiedy Rząd, wciskając się między lud i szlachtę, uprzedził tę ostatnią dla własnych jedynie widoków, wówczas przyrzekł w patencie z dnia 17. kwietnia 1848 roku, że wynagrodzenie wypłaconem będzie ze Skarbu państwa. Toż samo zapewnienie znajdujemy w patencie wykonawczym z r. 1849 a mianowicie w §. 17.

Piękne te i szumne zapewnienia ujęły dla Rządu wszystkie żywioły postępowe w kraju i za granicą — lecz gdy pierwsza gorączka wolności minęła, gdy reakcja znów zapanowała, Rząd pospieszył jak najszybciej zapomnieć o swych przyrzeczeniach.

Wnet też zdjęto ciężar z państwa a zwalono go w zupełności na barki kraju — jemu kazano opłacać piękny czyn Rządu.

Rozporządzeniem z dnia 30. października r. 1850, polecono zastosować do Galicji te same rozporządzenia, które dotyczyły innych krajów, polecono utworzyć fundusz indemnizacyjny, którego źródłem mają być w pierwszym rzędzie fundusze krajowe.

Bez uchwały legalnej reprezentacji kraju, rozpisano wnet dodatki do podatków, a ten faktyczny stan rzeczy trwał aż do roku 1857.

W tym roku wyszło najwyższe rozporządzenie, na podstawie którego Skarb państwa płacił 2,625,000 zł. na fundusz indemizacyjny z zastrzeżeniem pretensji zwrotu!

Bliższych szczegółów tego postanowienia nie ogłaszano wcale, a przecież na tem właśnie zastrzeżeniu polega cała pretensja Skarbu do naszego kraju, która wynosi 75,000.000 zł., a przy końcu indemizacyjnej operacji wzrosłaby do kwoty 114.000.000 zł.

Lecz nie tylko tę krzywdę wyrządzono Galcji. Jak wiadomo, indemnizacyjny kapitał był początkowo obliczony na 79 miljonów. Owóż skutkiem zwłoki, jaka z nieporadności Rządu wówczas wynikła, skapitalizowane renty wyniosły z górą 17 miljonów, co znów wypadło na niekorzyść kraju. W pierwszym rzędzie ucierpieli wszyscy właściciele ziemscy, którzy nie otrzymując wynagrodzenia, w obec zmienionych stosunków gospodarstwa musieli się rujnować pożyczkami, dalej kraj cały, głównie zaś miasta, na które *eo ipso* nałożono cały ten 17 miljonowy ciężar najniesłuszniej.

Tak więc kapitał indemnizacyjny wzrósł do sumy 96 miljonów. Do końca spłaty, t. j. do roku 1898, trzeba by zapłacić na poczet całego długu indemnizacyjnego, licząc amortyzację i procenta, ogólną kwotę 242,829.000!! Owóż w tej cyfrze, kwota stosunkowa, przypadająca na owe 17 miljonów wynosi okrągło 45.000 zł.!!!

Taką to zwyżką ciężarów obłożono kraj nasz, z powodu winy nie naszej, ale biurokratycznego Rządu. A jeszcze dalej. Wiadomo, że indemnizację płacono nie w gotówce, ale w obligach, które zubożali i zadłużeni właściciele musieli sprzedawać po cenie 60 za 100.

Realny więc kapitał, jaki szlachta otrzymała, mógł wynosić co najwyżej 58,000.000, za co do ukończenia operacji kraj ma zapłacić 136,150.000, a Rząd 106,672.000 zł.

Sumy krajowe powstają z dodatków do podatków, a według nich podarek Rządu z roku 1848 miałby być opłacony w następującym stosunku:

Wielka posiadłość .	27,776.000 zł.
mniejsze posiadłości	56,369.000 zł.
miasta	52,012.000 zł.

Krzywdę tę widoczną chciał niby to naprawić obecny system rządowy przez zawarcie z krajem ugody, która też rzeczywiście przeszła w formie uchwały sejmowej z 20. października 1882 roku, mocą której 75,172,560 zł. miały być z ciężarów naszego kraju odpisane i umorzone.

W stanowczej i dobitnej formie wystąpił przeciw niej p. Romanowicz, stawiając wniosek, ażeby wezwać Rząd do przedłożenia projektu takiej ugody, któraby na kraj ani teraz, ani w przyszłości nie nakładała żadnych ciężarów, a nawet p. Grocholski, podówczas referent tej sprawy, przyznał, że tylko względy polityczne skłaniają jego i jego stronnictwo do obrony tego przedłożenia, że zresztą tego kraj cały się domaga...

Od tego czasu pozostała cała sprawa w krainie pobożnych życzeń, była przedmiotem wielu interpelacyj i wywodów w czasie zgromadzeń przedwyborczych i sejmików relacyjnych.

Mimo iż kraj skłonny był do tak daleko idących ustępstw, Rząd niewiele troszczył się tą sprawą i wbrew wszelkim uchwałom sejmowym los wprowadził w życie wniosek posła hr. Krukowieckiego z roku 1882 ***Naj bude jak buwało!!***

Dziś znowu poruszono sprawę „jałmużny (!) 75,000.000, jaką państwo daje Galicji.“

Ze sprawozdania ostatniego posiedzenia Izby wiadomo, że hr. Alfred Potocki i towarzysze postawili wniosek tej treści:

„Wzywa się ck. Rząd, aby dopełniając zobowiązania, które zaciągnął zainicjowaniem sprawy jak najrychlej przeprowadził konstytucyjne zatwierdzenie ugody regulującej stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych wshodniej i zachodniej Galicji w myśl swego przedłożenia z d. 9. września i uchwały sejmowej z dnia 20. października 1882 r.“

Dzieje tego wniosku są następujące:

Prawica sejmowa, pragnąca sobie przywłaszczyć monopol patrjotyzmu, monopol inicjatywy, pospieszyła z tym wnioskiem, który w razie przyjęcia zepchnąłby Sejm i kraj z piedestalu ofiarodawcy na schody żebraka, proszącego o dar z łaski.

Tu nie kraj powinien prosić, nie on odzywać się błagalnie, gdyż cała słuszność jest po jego stronie, a gdyby sprawa weszła na drogę procesu, nieznalazłby się ponoś Trybunał na świecie, któryby nie rozstrzygnął sprawy na naszą korzyść.

Panowie, którzy ten wniosek stawiali, chcieli jego treścią olśnić Sejm i zmusić go za pomocą uchwalenia nagłości do bezwzględnego przyjęcia.

Taki też był w istocie pierwotny zamiar, który jednak, choć trzymany w nadzwyczajnym sekrecie, wydostał się po za grono Klubu.

W odpowiedzi, na to żądanie Klubu prawicy, postanowiły Kluby centrum i lewicy jak niemniej posłowie, należący do t. z. grupki, głosować za przejściem nad wnioskiem tym do porządku dziennego.

Prawicy jednak zależało, ażeby wniosek ten bezwzględnie się pojawił — i przeszedł, choćby nawet w zmienionej nieco formie.

Rozpoczęły się więc rokowania z innymi klubami, które w rezultacie doprowadziły do pewnego porozumienia na punkcie regulaminowego traktowania wniosku p. Alfreda hr. Potockiego.

Pomijając już okoliczność, że Sejm, uchwalając ten wniosek, zeszedłby ze stanowiska zasady, którą się przedewszystkiem kierować powinien, musimy zapytać ze zdziwieniem, do czego właściwie zdąża powyższa uchwała.

Wnioskodawcom powinno być przecież wiadomem, iż sprawa ta, mająca zresztą gorliwego i pracującego z całym zapałem rzecznika w osobie p. Ziemiałkowskiego, nie może liczyć na to, ażeby ją w tej sesji Rady państwa przyjęto na porządek dzienny. Nie potrzeba być nawet w Parlamencie, aby wiedzieć, że porządek dzienny przyszłej sesji wypełnią tak ściśle rozprawy budżetowe i ugodowe, że o należytem przedyskutowaniu tak ważnej dla nas sprawy mowy być nie może, a przecież powierzchownego jej traktowania życzyć sobie nie mogą. Zresztą, jeżeli wierzą, a prawdopodobnie wierzą w dobre intencje Rządu, to znają zapewne powody, które w niedawnej przeszłości usunęły z placu obrad sprawę indemnizacyjną, powody które do dziś dnia istnieją.

Po cóż więc wnioski, których ani potrzeba, ani można w danej chwili przeprowadzić?

Jeżeli zaś w dobre intencje Rządu nie wierzą, to po cóż grać rolę suplikanta tam, gdzie z natury rzeczy, na podstawie litery i ducha praw, stanąć możemy z podniesionem czołem w obronie praw naszych?

Mamy jednak niepłonną nadzieję, że w Sejmie znajdzie się większość posłów, którzy, pojmując doniosłość sprawy, nie będą odczuwać potrzeb kraju w ten sposób, jak to czyni prawica, w każdym zaś razie nie zgodzą się na przyjęcie wniosku w tej stylizacji, w jakiej go p. hr. Alfred Potocki i towarzysze przedstawili.

Sprawy sejmowe.

(Uchwały komisji budżetowej i komisji gospodarstwa krajowego).

Komisja budżetowa obradowała wczoraj kilka godzin i załatwiła następujące działy preliminarza:

Rub. VI. „zasiłki dla zakładów dobroczynności“ (ref. p. St. Stadnicki) uchwalono: Szpitale sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł.; szpital sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 zł.; dom ubogich sierot w Krakowie 5424 zł.; zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 zł.; komitet ochronek w Krakowie 550 zł.; Towarzystwu ochronek chrześcjańskich we Lwowie 500 zł.; zarząd zakładu osieroconych dziewcząt w Przemyślu 500 zł.; Towarzystwu weteranów w Krakowie 1000 zł.; Towarzystwu weteranów we Lwowie 1000 zł.; zakładowi dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 500 zł. — ogółem 11.674 zł.

Rub. VIII. „Utrzymanie pomników historycznych“, uchwalono: na restaurację pomników historycznych 1500 zł.; na odnowienie kościoła P. Marji w Jarosławiu 1000 zł.; datek roczny dla p. Schmida Ciążyńskiego 1000 zł.; zakładowi Ossolińskich na badania i ocalenie zabytków historycznych 500 zł.; Muzeum narodowemu w Krakowie 500 zł.; Kraj. biuru archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 8610 zł. — ogółem 13.110 zł. Nadto uchwaliła komisja rezolucję:

„Sejm uchwali: Poleca się Wydziałowi kraj., by zbadał czy i w jaki sposób dałyby się liczne akta i księgi, znajdujące się w w archiwach wielu gmin w kraju, połączyć z archiwami kraj. aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie lub Krakowie, a względnie ściślejszą nad niemi rozciągnął kontrolę i opiekę i z wyniku swego dochodzenia na następnej sesji Sejmowi zdał sprawę“.

* * *

Komisja gospodarstwa kraj. (ref. pos. Wierzbicki) załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności w zakresie opieki nad przemysłem i wnosi:

1) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania, 2) uchwalenie na szkolnictwo przemysłowe i popieranie przemysłu domowego i rękodzielniczego na rok 1887 kwoty 59.480 złr., 3) polecenie aby Wydział krajow. przeprowadził rokowania z Rządem co do oznaczenia zasad subwencjonowania z fundusz. państwa fachowych szkół przemysłowych, szkół uzupełniających i wydziałowych z kierunkiem przemysłowym, 4) ażeby wszedł w układy z Rządem co do organizacji zakładów dla kształcenia nauczycieli dla uzupełniających i wydziałowych szkół z kierunkiem przemysłowym, tudzież nadzoru fachowego nad niemi, 5) by poczynił starania, ażeby szkołom fachowym, przemysłowym i rękodzielniczym, utrzymywanym z funduszów krajowych, przyznano charakter szkół publicznych, i aby miały prawo udzielać świadectwa uzdolnienia w myśl obowiązującej ustawy przemysłowej; 6) aby wspólnie z komisją krajową, zbadał czy i o ile dałaby się utworzyć choćby mniejsza ilość posad nauczycieli z prawem do emerytury dla kierowników szkół przemysłowych, utrzymywanych z funduszów krajowych i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej, 7) aby Sejm ustanowił stały fundusz przemysłowy przeznaczony na wspieranie przedsięwzięć pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie pożyczek i przeznaczył na uposażenie tego funduszu przez lat dziesięć, począwszy od 1. stycznia 1887 r. po 30.000 złr. rocznie, nadto wcielił do tego funduszu wszystkie sumy, które począwszy od 1. stycznia 1888 r. wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielonych lub udzielić się mających z fund. kraj. na poparcie przemysłu krajowego. Funduszem tym rozporządzałby Wydział kraj. po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. W tych granicach administracja funduszu tego oddaną będzie Bankowi krajowemu. Na zasiłki bezzwrotne dla przemysłu kraj. przeznacza się w budżecie na rok 1887 sumę 7.000 złr. i wreszcie 8. poleca się Wydziałowi kraj., aby na najbliższą sesję sejmową przygotował wnioski co do reorganizacji komisji krajowej dla spraw przemysłu w myśl uchwały Sejmu z dnia 16. stycznia 1886 r. punkt 5ty.

Nadto proponuje komisja następującą rezolucję:

„1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nakazał organom podwładnym, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego i dochodowego ściślej przestrzegały postanowień ustawy z dnia 27. grudnia 1880 (dz. u. p. nr. 151) i ustawy z dnia 14. kwietnia 1885 r. (dz. p. p. nr. 43), którym podlegają towarzystwa zarobkowe i gospodarcze opierające się na ustawie z d. 9. kwietnia 1873 (dz. u. p. nr. 70).

2. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał rozszerzenie mocy obowiązującej wymienionych wyżej ustaw z r. 1880 i 1885, także i na te Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, opierające się na ustawie z 9. kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i niecżłonków.

3. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył przyrzeczone oddanie potrzebnych ubikacyj w gmachu c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, celem wprowadzenia w życie krajowych stacyj chemiczno-technologicznych dla ker[illegible] i przerobów z nafty.

4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przedsięwziąć raczył odpowiednie środki, celem wprowadzenia w życie państwowej szkoły fachowej dla ślusarstwa w Świątnikach górnych w pow. Wielickim od Wielkiej nocy 1887 r. — Sejm, popiera także jaknajusilniej oświadczenie Wydziału krajowego wyrażone w odezwie z d. 31. października 1886 r. l. 64964, że c. k. Skarb państwa nie powinien wymagać tak znacznych ofiar z funduszów krajowych na koszta przyszłego utrzymania w Świątnikach górnych jak to oznaczono w resk. p. ministra wyznań i oświaty z 6. sierpnia 1886 l. 8769.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zapewnił odpowiednią subwencję na utrzymanie fachowej szkoły garncarskiej w Porębie, w pow. Chrzanowskim.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiednią ilość stypendjów z funduszów państwowych dla wykształcenia kandydatów na nauczycieli i instruktorów fachowych szkół przemysłowych w Galicji, tudzież na nauczycieli wędrownych“.

W sprawie reformy Uniwersytetów.

W sprawie reformy Uniwersytetów zamieścił onegdaj *Mir* obszerny artykuł, w którym omawia kilka ważniejszych spraw. Domaga się mianowicie zniesienia lub przynajmniej obniżenia czesnego, które obecnie wynosi 20 złr. za jedno półrocze; wysokich taks przy egzaminach rządowych (12 złr.) przy rygorozach (60 złr.) i promocjach. Dalej zaprowadzenia niektórych przedmiotów na wydziale teologicznym, jak np. encyklopedji i metodologji, apologetyki i filozofji chrześciańskiej, zniesienia doktoratu dla adwokatów i lekarzy, wypłacania stypendjów w ratach miesięcznych z góry, nakoniec otwarcia bibljoteki w godzinach popołudniowych, gdyż teraźniejsze godziny bibljoteczne kolidują z godzinami wykładowemi przedmiotów obowiązkowych.

Bezwątpienia sprawy te przez *Mir* poruszone są wielkiej wagi — uczyniono to jednak zanadto pobieżnie. Bardzo ładną jest propozycja zniżenia czesnego i taks egzaminacyjnych — była już nawet niejednokrotnie podnoszoną w sferach właściwych — ale cóż, kiedy tu się rozchodzi przedewszystkiem o kwestję finansową. Aby można znieść czesne i taksy, potrzebaby wpierw obmyśleć odpowiednią remunerację dla profesorów, gdyż dotychczasowa płaca 1200 złr. jest możliwą li tylko przy opłacie czesnego, które jak n. p. na wydziale prawniczym wynosi często dla jednego profesora 2000 złr.

Co do zaprowadzenia zmiany w programie wykładów—to ta oczywiście jest nader pożądaną. Na tutejszym wydziale prawniczym odbyło się w tej sprawie siedm posiedzeń — a Wydział filozoficzny nie omieszka zapewne zaproponować, aby większy nacisk położono na pedagogikę gimnazjalną z praktycznemi ćwiczeniami. Przedmiot ten, jakkolwiek ma profesora, to jednak ze względu, że ten więcej przebywa w Wiedniu jako poseł, aniżeli we Lwowie jako profesor, zanadto chroma. W seminarjum nauczycielskiem baczą pilnie na to, aby nauczyciel ludowy był należycie ukwalifikowany i umiał praktycznie uczyć—w Uniwersytecie tymczasem uwaga na to wcale nie jest zwróconą i młodzi suplenci wyszedłszy z Uniwersytetu nie mając należytego pojęcia o pedagogice i dydaktyce, wykładają jak profesorowie uniwersyteccy. Wydział teologiczny zastanawia się również nad zmianą programu wykładów.

Projekt zniesienia doktoratu dla adwokatów i lekarzy opiera się na systemie dawno już zaprowadzonym w Belgji i Francji, a przyznać trzeba, że Francja miała i ma najlepszych rzeczników.

Kwestja wypłaty stypendjów — stosownie do żądania autora artykułu, pomieszczonego w *Mirze* —w pierwszej linji zależałaby od Wydziału krajowego; co do otwarcia zaś bibljoteki w godzinach popołudniowych — to zdaje się nie nastręczyłoby wielu trudności i powinnoby raz już zostać istotnie wprowadzone.

Rządy pani Hurkowej w Warszawie.

W warszawskiej korespondencji *Reformy* czytamy:

Pani Hurkowa, dzięki swojemu postępowaniu, wyrobiła sobie u nas to samo stanowisko, jakie posiadał za dawnych czasów pewien starozakonny prezes pewnej kolei, a do niedawna „znany nasz finansista X.“, o którym każdy dzień przynosił nowy dowcip złośliwy, nową anegdotę ośmieszającą jego rozum, takt i postępowanie. To stanowisko zupełnie nie ciekawe zajęła „naczelniczka Rządu cywilnego,“ a od kamienicznego stróża poczynając, a skończywszy na ludziach sfer najwyższych tak polskich, jak i rosyjskich, możecie się nasłuchać ciekawych opowieści, prawdziwych i zmyślonych, które dosadnie malują ogólną sympatję, jaką się cieszy pani „naczelnikowa kraju.“

Próbkę maleńką tej sympatji dała przed niedawnym czasem księżna Włodzimierzowa, bawiąca wraz z mężem na polowaniu w Lubochenku. W towarzystwie gości znajdowało się kilku polskich arystokratów z Królestwa. Na jednym z objadów, podczas polowania urządzanych przez chwilowych gospodarzy Lubochenka, zjawili się pan i pani Hurko. Jakie było zachowanie się tam małżonki naczelnika kraju, różnie o tem mówią ludzie, wiadomą jest tylko rzeczą, iż na jej widok zamilkli goście Polacy i zachowywali się przy obiedzie bardzo cicho. Zwróciło to uwagę żony księcia Włodzimierza, kobiety bardzo dowcipnej i bardzo złośliwej, kiedy więc pani Hurko raczyła zaraz po objedzie Lubochenek opuścić, zapaliwszy papierosa udała się do fumoiru, gdzie znajdowali się polscy arystokraci i wprost uczyniła im pytanie: co było przyczyną ich zachowania się przy stole, dla czego tak osowieli, gdy przez cały czas jej pobytu tak miłymi dla niej byli towarzyszami. Rosjanie pasjami lubją kwaszone ogórki, które się znajdowały na obiedzie. Gdy więc jeden z owych panów polskich zgrabnie wykręcał się, aby przyczyny milczenia swego przy objedzie przez grzeczność nie zdradzić, księżna z uśmiechem podchwytując zawołała po niemiecku: *„Al... ich verstehe, immer diese sauere Gurken.“*

Takich dowcipów i anegdot o „ogórkowych czasach“, które panują bezustannie dla nas — a zachowaniu się pani generał-gubernatorowej w tem lub w owem towarzystwie, względem tego lub owego człowieka lub kobiety, powtarzają setki, i nie cytowałbym ich tutaj, gdyby nie ta okoliczność, iż dostojna ta pani, pozująca na imperatorową — w Warszawie, obecnie rozpoczyna dalej swoje rzemiosło i znów według dawnego zwyczaju zaczyna nam obdzielać kułaki. Jednym z wybitniejszych w ostatnich czasach jest stara myśl — uraczenia nas znów moskiewskim teatrem, oraz wybudowania nowego gmachu dla usadowienia w nim stałej rosyjskiej trupy. Bardzo uporczywie kolportują naprzykład po mieście wiadomość, iż pani Hurko rozpoczęła już wraz ze swoim sztabem (Jankulio, Palicyn i t. p.) zbieranie dobrowolnych składek na wybudowanie owej sceny, i że dwaj pierwszorzędni nasi finansiści pp. B. i K. złożyli do jej rąk już bardzo przyzwoite sumy. Co do przyjazdu na sezon letni moskiewskiej lub petersburskiej dramatycznej trupy, do chwili obecnej nic a nic nie wiadomo, to pewno jednak, iż Marja Andrejewna wytęża wszystkie swoje siły, aby nam tę przyjemność zrobić. Dziwić się więc nie można, że ją tutaj wszyscy tak bardzo kochamy i że taką troskliwą a pieczołowitą uwagą z naszej strony się cieszy.

Dzięki pani Hurkowej, mamy także świeże rozporządzenie cenzuralne, zakazujące prasie powstawać przeciwko różnojęzyczności na scenie w w operze. Pan senator Gudowski, będący jak wiadomo, uniżonym podnóżkiem tego, czego chce zamek, zaangażował p. Myszugę i płaci mu obecnie 12.000 rs. rocznie. P. Myszuga, wykształcony na tenora kosztem Wydziału krajowego, uznaje za właściwe zachowywać się u nas tak, dzięki poparciu, jakie mu daje zamek, jakby za pieniądze, które pobiera, czynił nam łaskę, i pomimo tego, że na dalszy czas kontrakt podpisał, że u nas już przebywa lat dwa, śpiewa jak śpiewał po włosku i jak drwił sobie z tego, co mu prasa pisała, tak drwi obecnie, gdyż jemu gwoli, cenzorzy mażą w tym względzie wszelką uczynioną uwagę. Dla amatorów huzarskich p. Gudowski sprowadza piękną pannę Russel, zresztą z głosem dosyć pospolitym, z zamku zaś wychodzi rozkaz, aby całą operę („Cyrulik sewilski“) śpiewano po włosku. Tych i tym podobnych rozporządzeń dzień każdy przynosi nam sporą dozę, a my stoimy z założonemi na krzyż rękami, ze spokojem najwyższym wyczekując zmiłowania Bożego.

Korespondencje.

Kraków 11. stycznia. *(Budżet miejski. — Szkoły. — Sukiennice. — Straż ogniowa. — Pożary).* Dzisiaj zakończyła Rada miejska obrady nad budżetem na rok bieżący. Bilans, jak potrzeba, w dochodach z wydatkami zgadza się i przedstawia złr. 634.874 dochodów z takiemiż rozchodami, stan finansowy miasta przedstawia się wszakże wcale nie wesoło, jeżeli się weźmie na uwagę cyfrę 2,220.553 złr. długów, oraz okoliczność, iż w preliminowanych dochodach powstawiano cyfry maksymalne, wówczas kiedy w wydatkach wszędzie figurują krańcowe oszczędności. Dowodem, iż tak jest, są wnioski uchwalone już na tem samem posiedzeniu, ażeby na najniezbędniejsze a nieprzewidywane potrzeby sekcja skarbowa własnym sprytem wynajdywała fundusze. Jak jej się to będzie udawać, przyszłość okaże, w każdym razie ogólny jest głos, iż dotychczasowy tryb gospodarki gminnej, musi doprowadzić do podniesienia i tak już wywołujących narzekania dodatków do podatków.

Miasto Kraków ogółem na szkoły wydaje 58.170 złr., a utrzymuje za tę sumę jedną szkołę wydziałową żeńską z kursami praktycznych robót, oraz czternaście szkół ludowych pospolitych. Oprócz tego udziela szkołom, zakładom i instytucjom naukowym nie przez siebie utrzymywanym zasiłki w łącznej sumie złr. 9169.

Po uchwaleniu budżetu przedłożono Radzie rachunek Sukiennic, niewiadomo dlaczego zawsze dotąd prowadzony osobno, jakby ten kosztowny, a wcale nie rentujący się gmach nie był własnością gminy, lecz jakąś odrębną fundacją. Czysty dochód roczny z tego gmachu wynosić ma 11.089 złr., ze względu wszakże, iż na gmach ten zaciągnięto niespłaconą dotąd pożyczkę w kwocie 136.000 zł., czysty ów zysk, licząc spłatę procentów od długu przez dwadzieścia parę lat użyty być musi na wypłatę, nie przynosząc miastu ani centa dochodu, lecz owszem ciągłe wydatki na kosztowniejszą z każdym rokiem restaurację. Odstraszający to przykład, do czego wiedzie budowa nowych ruin z amatorstwa dla archeologji.

Straż ogniowa tutejsza ciesząca się dobrą renomą, dowodzona przez p. Wincentego Eminowicza, chociaż nie w ludziach na razie, lecz w koniach i przyrządach ratunkowych będzie powiększoną. Ostatnie nieszczęśliwe wypadki pożaru wykazały potrzebę reorganizacji i powiększenia straży, która w obec wzrostu miasta okazuje się niedostateczną. Na powiększenie liczby strażaków brak funduszów, dobrze jednak, iż chociaż cośkolwiek robi się w tej sprawie.

Wczoraj właśnie powstał pożar w magazynach kolei Karola Ludwika. Ogień był tak zwany piwniczny, a straż właśnie nie posiada aparatów do gaszenia w takim wypadku. Osobistej dzielności strażaków trzeba zawdzięczać, iż groźny żywioł z narażeniem zdrowia opanować zdołali.—Dzisiejszej nocy pod Krakowem w Balicach, należących do p. Homolacsa, wybuchł w szopach podobno podłożony ogień i zniszczył dość znaczną ilość na szczęście ubezpieczonego owsa, siana itd. Sąsiednich dworów szybka pomoc i szczęśliwy kierunek wiatru ocaliły obywateli od groźniejszej katastrofy.

(S. Z.) **Wadowice** *(Jubileusz inspektora Chmielewskiego).* O ludziach urodzeniem lub stanowiskiem wysoko położonych, rozpisują się nieraz czasopisma z przesadną drobiazgowością, rzadko zaś wspominają o tych, którzy [illegible] długoletnią pracą dla dobra ludzkości niezaprzeczenie wielkie zasługi położyli. Z tej też przyczyny nie można się doczekać żadnej wzmianki o uroczystości, odbytej dnia 30 grudnia [illegible] w Wadowicach [illegible] prawdziwej zasługi i niezmordowanej pracy, na polu oświaty ludowej i szkolnictwa p. Chmielewskiego Józefa, ck. inspektora okręgowego w Wadowicach.

Dwadzieścia pięć lat minęło w listopadzie, jak jedno z ówczesnych pism ludowych wydrukowało pierwszy artykuł jego pióra, a przez przeciąg tego czasu nie było pisma ludowego we wszystkich dzielnicach Polski, w któremby nie były umieszczane artykuły „Józefa z Bochni.“ Ponieważ oświata ludu ściśle ze szkolnictwem się łączy, a p. Chmielewski jako inspektor już w trzecim okręgu wielkie w tej mierze położył zasługi, przeto nauczycielstwo okręgu wadowickiego chcąc dać wyraz szacunku i poważania swemu kochanemu inspektorowi, postanowiło dwudziestopięcioletnią rocznicę działalności jego na polu piśmiennictwa ludowego uczcić wręczeniem mu adresu zbiorowego, który wykonał p. Salb w Krakowie. Że prawdziwa zasługa uznanie znachodzi, najlepiej świadczą podpisy bardzo liczne na adresie umieszczone, a podpisy nietylko nauczycieli, lecz duchowieństwa i obywateli, wybitne w trzech powiatach zajmujących stanowisko.

W pięknie przybranej sali klasy czwartej szkoły męskiej zgromadziło się kilkudziesięciu reprezentantów zawodu nauczycielskiego, oczekując przybycia jubilata, a gdy go na salę wprowadził miejscowy starosta i burmistrz, dziatwa szkolna wykonała bardzo piękną kantatę; następnie wręczając mu adres, przemówił w imieniu nauczycielstwa najstarszy wiekiem p. Dbałowski, dyrektor szkoły żeńskiej. Przemówienie to z serca pochodziło i do serca trafiło, czego dowodem było serdeczne podziękowanie jubilata za okazaną mu życzliwość. Po odśpiewaniu jeszcze kilku okolicznościowych pieśni przez dziatwę szkolną, udali się zebrani na wspólną przekąskę.

(X. L. S.) **Radymno** 12. stycznia. *(Towarzystwo powroźnicze a kolej Karola Ludwika).* Wiadomość, podana w nr. 11. *Dziennika Polskiego*, „iż Spółka kuśnierska w Starym Sączu, dzięki poparciu dra Zyblikiewicza, od kilku lat już zaopatruje kolej Karola Ludwika i Czerniowiecką w wyroby kuśnierskie“, ucieszyła mnie, ale zarazem i zasmuciła. Radość moja łatwą jest do wytłumaczenia, smutek zaś mój ztąd, że Towarzystwo powroźnicze w Radymnie w tym względzie jest mniej szczęśliwe, bo dostarczało swoje wyroby tylko w r. 1886, t. j. przez rok jeden, kolei Karola Ludwika, w roku zaś bieżącym ofertę jego ze strony Dyrekcji kolei Karola Ludwika niestety odrzucono!

Nie przeczę wcale, że sami członkowie Towarzystwa powroźniczego w pewnej części krok ten fatalny spowodowali swoją nieuczciwością i opieszałością; kilka razy bowiem nie oddano roboty na czas, a znowu dwa razy magazyn kolejowy był przymuszony zwrócić towar dla jego miernej jakości, — ale to jeszcze nie usprawiedliwia wcale tak surowego kroku ze strony Dyrekcji kolei Karola Ludwika. Wszak Dyrekcja kolei powinna wiedzieć, że Towarzystwo powroźnicze, jako nazbyt młode, nie mogło jeszcze wyrobić w robotnikach poczucia rzetelności i punktualności, że więc wykroczenia w tym względzie łatwo zdarzyć się mogą, lecz nie należało zaraz całą instytucję tak dotkliwie karać? Wszakżeż Dyrekcja kolei Karola Ludwika, kontraktując z Towarzystwem powroźniczem, przewidywała możliwość opieszałości i nierzetelności, dlatego też na wypadek ten zastrzegła sobie wolność zakupienia potrzebnego towaru na koszt Towarzystwa, co bardzo łatwo mogła wykonać, mając we Lwowie skład wy-

robów powroźniczych p. Marschalla. Dlaczegoż tego, ze wszech miar jej przysługującego środka nie użyła — lecz natychmiast do wypowiedzenia umowy przystąpiła?

Zresztą i to zważyć należy, że każda nowa instytucja musi przejść srogą walkę, zanim zdoła wyrobić ludzi i charaktery! Towarzystwo powroźnicze, właśnie dlatego, że przestrzega rzetelności i uczciwości, która wszystkim powroźnikom nie przypada do smaku, ma przeciw sobie zastęp, acz nie liczny, ale wrogo mu usposobionych rzemieślników i ich krewnych, którzyby Towarzystwo pogrzebać chcieli! Dla dopięcia tego niecnego celu użyto wszelkich środków, oczerniono Dyrekcję przed Wydziałem krajowym i innemi władzami, porozsyłano odezwy po kraju, mające na celu zdyskredytowanie Towarzystwa powroźniczego, a zarazem, podszywając się pod miano Spółki (której na podstawach prawnych nie zawiązano), porozsyłano cenniki, notując w nich ceny niższe! Niektórzy z tych rzemieślników, należąc jeszcze do Towarzystwa, umyślnie zły robili towar, umyślnie nie dotrzymywali terminu dostawy, aby mu prędzej grób zgotować. A co najgorsza, że tak są ze sobą związani węzłami pokrewieństwa, powinowactwa, znajomości, iż jeden drugiego roboty ocenić nie chce, aby sądem sprawiedliwym nie zrazić sobie stryka, swata lub kuma. Tem się tłumaczy, że nieraz towar niekoniecznie odpowiedni stronom wysełany bywał, tem się tłumaczy także, że i Dyrekcja kolei Karola Ludwika czasem mogła dostać towar gorszy i nie na czas oznaczony, choć to nader rzadko miało miejsce!

Możeby więc Świetna Dyrekcja kolei Karola Ludwika zechciała uwzględnić wyż naprowadzone okoliczności i napowrót Towarzystwu powroźniczemu dostawę przywróciła, a to tem więcej, iż nadużycia już nigdy nie będą miały miejsca, gdyż Wydział krajowy ma przysłać instruktora powroźnictwa, który, jako bezstronny, każdą robotę oceniać będzie sumiennie i sprawiedliwie. Na cel ten właśnie przed kilkoma dniami (jak donieśliśmy w *Dz. Pol.*) komisja budżetowa uchwaliła 750 złr. Żałować tylko należy, że nie uchwalono całej kwoty przez komisję przemysłową preliminowanej, tj. 1000 złr.; kwota bowiem 750 złr. jest nieco za szczupła na urządzenie warsztatów i opłatę nauczyciela. Może Sejm zechce jeszcze to uwzględnić.

Mowa ks. Bismarka.

Sygnalizowana wczoraj telegraficznie mowa Bismarka brzmi:

„Zjednoczone Rządy dały w przedłożeniu wojskowem wyraz swemu przekonaniu, że dotychczasowy stan armji nie daje gwarancji, jakiej pragną Rządy. Ta prawda skonstatowaną została przez wszystkie militarne i inne powagi w Niemczech, z wyjątkiem niemieckiego Reichstagu, w którym powagami wojskowemi są pp. Richter, Windhorst i Grillenberger! (*Zaprzeczenie z lewicy*). Nie mogę przypuścić, aby panowie ci uważali się za kompetentniejszych od Moltkiego, od cesarza i wszystkich sztabowców, przypuszczam, że opozycja ich pochodzi ztąd, że w przedłożeniu wojskowem dopatrują się innych motywów, aniżeli są one w istocie! Przewidywania te ich są albo dziecinne, albo gruntują się na obawie, że Rząd chce wojny.

Są to insynuacje. Kto zna uczucia cesarza, pragnącego przedewszystkiem pokoju, ten to zrozumie. Wprawdzie prowadziliśmy dwie wojny, ale był to historyczny spadek zeszłego wieku — gordyjski węzeł, jaki wówczas krępował Niemcy, tylko mieczem mógł być przecięty! **Obecnie nie mamy żadnego powodu do prowadzenia wojny. Postawiliśmy sobie za zadanie, ile możności pogodzić się z mocarstwami, z któremyśmy walczyli.**

Od roku 1866 usiłowaliśmy się pojednać z Austro-Węgrami.

Obecny nasz stosunek do tej monarchji, jest tak silny, oparty na tak wielkiem obopólnem zaufaniu jak nigdy przedtem, ani za czasu Związku, ani za świętego rzymskiego cesarstwa.

Ale pogodzenie się z Austrją nie było jedynym celem. Pamiętaliśmy o przyjaźni, jaka łączyła trzy wschodnie mocarstwa po wojnach napoleońskich, a która zdołała przez lat trzydzieści utrzymać pokój Europy.

Nie wiem czy się i dziś uda stworzyć trzydziestoletnią epokę pokoju... Potrzeba nam przedewszystkiem potężnej armji, zdolnej i bez sprzymierzeńców do obrony kraju!

Znając błogie skutki dawnego sojuszu trzech wschodnich mocarstw, staraliśmy się o utrzymanie tej przyjaźni dotąd.

Nasze własne stosunki z Rosją nie ucierpiały zupełnie i są dziś wyższe po nad wszelką wątpliwość. Ze strony Rosji nie oczekujemy ani nieprzyjacielskich kroków, ani nieprzyjaznej polityki.

Być może, że temi słowy zniechęcę Polaków do głosowania za przedłożeniem, ale chcę oddać hołd prawdzie.

Wszelkie argumenta za przedłożeniem, wysnute z naszego stosunku do Rosji, są mylne. Z Rosją łączy nas i dziś ten stosunek, jaki był za życia zmarłego władcy. Z naszej strony Rosja nie potrzebuje się obawiać zakłócenia pokoju. Nie mogę uwierzyć, ażeby Rosja pragnęła z nami wojny, nie mogę i w to uwierzyć, ażeby szukała aljantki, z którą na nas mogłaby uderzyć.

Żadnych zatargów z Rosją mieć nie będziemy, jak długo nie pójdziemy do Bułgarji.

Godnym uwagi jest fakt, że taż sama prasa, która dziś jest przeciw przedłożeniu, przed kilku miesiącami zgadzała się na wszystko, ażeby tylko popchnąć nas do wojny z Rosją... Gdybym choć chwilę tak myślał, jak ta prasa, powinienbym zostać oskarżony o zdradę kraju!

Co nas obchodzi Bułgarja i jej władca?

Cała ta sprawa nie warta jednej kości pomorskiego grenadjera!

Nie pozwolimy i **na to, ażeby ktokolwiek zarzucił nam na szyję tę pętlicę...**

Obecnie stoimy w najlepszym stosunku do Austrji i Rosji. Cała trudność leży w utrzymaniu pokoju pomiędzy Austrją a Rosją.

Tam zachodzą sprzeczne interesa, które utrudniają zachowanie pokoju pomiędzy naszymi przyjaciółmi. Naszem zadaniem usuwać te trudności, a jeżeli się nam to uda, niechaj sobie uważają nas w Petersburgu za przyjaciół Austrji, a w Węgrzech za rosyjskich rzeczników.

Niemniej usiłowaliśmy uregulować nasz stosunek do Francji.

Czy się nam to udało. To pewna, że głównym motywem przedłożenia wojskowego była kwestja dość niepewna naszego przyszłego stosunku do Francji.

Robiliśmy wszystko, ażeby pozyskać przyjaźń Francji... Nie mamy zamiaru prowadzić wojny dziś ale nie dlatego, że w przyszłości mielibyśmy może gorsze warunki.

Gdyby Francuzi chcieli tak długo żyć w pokoju dokąd my ich nie zaczepimy — pokój byłby wiecznotrwałym.

Do **Goblet'a** i **Flourens'a** mam zupełne zaufanie — to nie są ludzie, którzy chcą prowadzić z nami wojnę. Tak samo było pierwej z **Freycinet'em** i **Ferry'm**. Z tem wszystkiem jednak, to zaufanie moje **nie daje mi pewności do twierdzenia, czy będziemy mieli wojnę po dziesięciu dniach, czy też po dziesięciu latach.** Któż wiedział cokolwiek o ustąpieniu Freycinet'a wilją tego ustąpienia? Ja przynajmniej nic nie wiedziałem. A jak trudno było ostatnim razem znaleść nowy gabinet! Każdego dnia może tam przyjść do steru Rząd, który będzie musiał żyć z owego *feu sacré*. Pod tym względem nie uspokoją mnie żadne mowy. Że w razie pojawienia się niebezpieczeństwa chcecie oddać ostatni wasz talar — to są słowa tylko. Lecz słowa to nie żołnierze — a mowy to nie bataljony! **Musimy być przygotowani na to, że proces historyczny, pomiędzy Niemcami a Francją odżyje na nowo.** Obecnie jesteśmy w posiadaniu przedmiotu spornego, a nikt nie uwierzy, aby Francja zrezygnowała z niego na wieki. Dotychczas żaden Rząd francuski nie miał odwagi oświadczyć publicznie, iż stawia się na stanowisku pokoju Frankfurckiego — opinja publiczna jest tam bowiem stanowczo przeciw temu. Ponieważ tedy Francja podobną jest do maszyny, przepełnionej parą aż do eksplozji, gdzie jedna iskra, jedno niezręczne poruszenie wystarczy, aby sprowadzić pęknięcie wentyla; **więc sama ta możebność napadu Francji, nawet bez sprzymierzeńców jest dostatecznym dla przedłożenia argumentem.** Powtarzam, sama możebność taka jest nieszczęściem, któremu przeszkodzimy, jeśli będziemy silni. Nieistniejąca dziś możebność napadu francuskiego zjawi się, skoro tam przyjdzie Rząd do steru, który będzie wierzył, że nas zwycięży, bądź to przewagą liczebną, bądź wyższością broni, bądź z pomocą lepszego prochu. Nie jestem tak bojaźliwy, abym przypuszczał, iż w podobnej wojnie uledz możemy — atoli ewentualność tego rodzaju nie jest przecie wykluczoną. Innego zdania są tylko niewojskowi, inaczej jednak myślą panujący i jenerałowie, którzy stykali się z armją francuską. W obec tego smutną byłoby odwagą zaprzeczać, iż przeciw Francji nie potrzebujemy silniejszego uzbrojenia. Nie lekceważcie potęgi Francji! Jest to naród wojowniczy i dzielny i tylko dzięki przypadkowi pokonaliśmy go w roku 1870. Byłoby zaiste zarozumiałością uważać atakującą nas Francję jako już pobitą.

Owóż skoro sprawa w ten sposób się przedstawia, zatem następstwa niepomyślnej wojny zbyt byłyby smutne, aby ktokolwiek mógł przyjąć odpowiedzialność za nie. Potrzebowaliśmy w takim razie ustawy, która stawiałaby w stan oskarżenia posłów, uczestniczących w uchwałach, które popchnęły ojczyznę w nieszczęścia. Gdybyśmy ulegli, a nieprzyjaciel stanął pod Berlinem, jak my ongi pod Paryżem, to Francuzi nie byliby tak umiarkowanymi jak my (!) zwycięzcami. Upuściliby nam krwi do ostatniej kropli, nie zadawalając się 5 miljardami, ani Alzacją i Lotaryngją. Musielibyśmy dać im drugie tyle nad Renem, poczynić koncesje w Szlezwiku i Poznańskiem, i restytuować Hanower — o niczem innem nie myślą bowiem Hanoweranie, wymieniając znane swoje „prawo legalne". I my bylibyśmy zmuszeni w analogiczny sposób postąpić z Francją. To też w porównaniu z tem wszystkiem **wojna z r. 1870 byłaby tylko dziecinną igraszką.** Ani czas jednego życia ludzkiego nie wystarczyłby na podźwignięcie się z upadku. Któż tedy nie wstrząśnie się na samą myśl przyjęcia na siebie odpowiedzialności za tego rodzaju wyniki? Najwyższym celem konstytucji jest ochrona terytorjum Związkowego. Rządy nasze są zdecydowane, aby bezpieczeństwa państwowego nie czynić zawisłem od zmieniających się większości, lecz uciec się do wszystkich swoich praw konstytucyjnych, celem użyczenia Niemcom takiej ochrony, jaką powagi wojskowe uważają dla nich za konieczną. Rząd wymaga 40.000 żołnierzy dla granic, a oprócz tego 60.000 żołnierzy. Kwestja czasu staje się przedmiotem dyskusji dopiero w ostatniej chwili. Żądaliśmy siedmiu lat, gdyż to jest starym kompromisem, a kompromisa takie są podstawą życia konstytucyjnego. Czem dłuższym będzie czas przyzwolony, tem więcej mieć będziemy wykształconych zupełnie żołnierzy, przeciwnie o ile częściej potrzebne będą takie przyzwolenia, o tyle częstszemi będą przesilenia. Czyż może tak pożądacie tych przesileń? Rada związkowa ma stosownie do konstytucji prawo aprobaty lub sprzeciwienia się każdej uchwale Parlamentu. Z prawa tego nie zrobiła ona nigdy niewłaściwego użytku, atoli i w tem jest jakaś granica: nasze bezpieczeństwo na zewnątrz. Uchwała, która zdaniem naszem przeciwna jest koniecznej ochronie państwa, nie otrzyma nigdy aprobaty Rady związkowej. Więc pocóż chcecie przesilenia? Po upływie siedmiolecia, jeśliby nie osiągnęło się porozumienia z Parlamentem armja mimo to nie zawiśnie w powietrzu. W takim razie mamy 59. artykuł konstytucji: Każdy do broni zdolny Niemiec musi służyć pod chorągwią. Wówczas, w myśl 63. artykułu konstytucji, ma cesarz prawo ustanowić cyfrę prezencyjną, a według art. 62. etat wydatków wojskowych winien stosować się do istniejącej siły prezencyjnej. Jeśli zatem nie przyjdzie uchwała do skutku, w takim razie wejdzie w życie zupełne pełnomocnictwo cesarskie. Więc nie kompromitujcie się postulatami trzech lub jednego roku! Snać nie czytaliście konstytucji. Nie chcemy przesilenia, lecz po za septenat nie damy się zapędzić. Nie możecie żądać, abyśmy armję i byt państwa robili zawisłemi rokrocznie od wyniku głosowania w Parlamencie, od większości Windthorst-Richter. Chcemy mieć armję cesarską, a nie parlamentarną! Sama możebność dyskusji na ten temat, zmusiłaby do pragnienia odwołania się do wyborców. Nie chcemy dopuścić do mniemania, jakoby Parlament mógł jednostronnie o armji decydować, jak niemniej i cesarz nie zezwoli wystawić na szwank swojego dzieła z 30 lat ostatnich. Jeśli przez szybkie i zupełne przyjęcie przedłożenia nie zdejmiecie troski z Rządów związkowych, wówczas odwołamy się do innego Parlamentu — i to wkrótce!

Po krótkiej polemice z p. **Huen'em**, który jako referent usiłował bronić komisji zgadzającej się na wszystkie nowe formacje i po dłuższej mowie p. **Hobrechta**, oświadczającego się za septennatem, zabrał ponownie głos ks. **Bismark** i zauważył, że wyliczając możebności napadu ze strony Francji, przeoczył i ten wypadek, że jakiś Rząd francuski może, podobnie jak Napoleon III., zapotrzebować wojny, aby się uwolnić od przykrości wewnętrznych. Dlaczegożby jen. **Boulanger**, widząc się u steru, nie miał spróbować tej samej taktyki? Następnie replikował jeszcze p. Windthorst, poczem podniósł się Bismark po raz trzeci i przemówił: „Dowodzić różnicy pomiędzy wnioskami centrum a przedłożenia rządowego, jest rzeczą powag wojskowych, których wyrok bodaj czy nie wyżej stoi od sądu p. Windthorsta. Poprzedni mowca rzekł, że gdyby Niemcy zostały zaatakowane, wówczas nie byłoby stronnictw w Parlamencie. Niechby on raczej teraz dokazał tego. Nie z powodu kwestji czasu, lecz skutkiem pytania, czy armja ma być cesarską, czy też parlamentarną, należałoby rozwiązać Parlament obecny. Zaufanie mowcy do tego Parlamentu jest dziś mniejsze, gdyż w swoim czasie znalazła się w nim **większość polska** przeciw interesom niemieckim. Wówczas trzeba było rozwiązać tę Izbę, a bylibyśmy sobie **bułgaryzmu** zaoszczędzili. Nie uczyniliśmy tego jednak, gdyż **polonizm** możemy jeszcze wytrzymać — natomiast bezbronności ani przez 10 minut! Poprzedni mowca żądał, aby nasze interesa na Wschodzie szły w parze z interesami Austrji. Stosunki nasze z tem mocarstwem spoczywają na zobopólnem przeświadczeniu, że pełne wielkomocarstwowe stanowisko jednego jest koniecznością dla drugiego w interesie równowagi europejskiej. Natomiast nie polegają one na tym fundamencie, aby jedno z tych państw oddawało się okazjonalnie na usługi drugiego, jak to w Węgrzech powiedziano. Są interesa austrjackie, które nie mogą być niemieckiemi, i odwrotnie.

Nie wymagaliśmy nigdy od Austrji, aby uczestniczyła w naszych zatargach z Francją lub Hiszpanją — atoli w interesie naszej egzystencji jako mocarstwa występujemy zawsze z obudwu stron. Jakie interesa ma Austrja w Stambule, jest to jej rzeczą. **My nie mamy tam żadnych.** Politykę dwu mocarstw można porównać do dwóch podróżnych w ciemnym lesie, z których **żaden nie dowierza swojemu towarzyszowi.** P. Windthorst mówił o rosyjskiem przymierzu z Niemcami, które stoi na przeszkodzie wojnie z Francją. Takie przymierze nie istnieje wcale. Mowca nie dalej jak wczoraj objadował z rosyjskim ambasadorem, lecz o czemś podobnem nie wie wcale. Wypowiedział jedynie tę nadzieję, **że Rosja nie ubiega się o sojusz z Francją przeciw Niemcom.** W razie wojny z Francją nie mogą Niemcy w ogóle liczyć na jakichkolwiek sprzymierzeńców. Mowca ostrzega raz jeszcze przed lekceważeniem Francji, której armja od r. 1871 stała się bez porównania silniejszą. Na zakończenie nie przypomniał Bismark Windthorstowi legję welfijską i listy Jerzego V., poczem zwyczajem swoim nie poskąpił deputowanym kilku komplimentów *sui generis*. Mianowicie nazwał komisję **izbą męczeńską**, gdzie komisarze rządowi bywają przez posłów na tortury brani.

Wypadki na Wschodzie.

Z potrzebą wystąpienia ze stosowniejszą kandydaturą na tron bułgarski od kandydatury księcia Mingrelji, jako najdogodniejszego punktu wyjścia do dalszych układów, zdaje się też już oswajać *Nowoje Wremia*, pragnie jednak odroczenia tej kwestji, a zajęcia się kwestją organizacji Bułgarji.

„Każdy książę bułgarski — mówi pomieniony dziennik — choćby był najprzyjaźniejszym Rosji, otoczonym będzie niesprzyjającemi jej żywiołami. Dla tego chodzi głównie o takie zorganizowanie Bułgarji, któreby stosunki jej z Rosją utrwalało. Wtenczas osoba księcia będzie rzeczą obojętną, mogłaby się nawet zupełnie obyć bez księcia.

* * *

Ajencja północna podaje w kwestji ponownego powołania księcia Battenberga następujący telegram: **Bukareszt** 1. stycznia. Według otrzymanych tu z prywatnego źródła wiadomości, miał książę Aleksander Battenberski oświadczyć hr. Kalnokiemu, że nie powróciłby do Bułgarji nawet w tym razie, gdyby go powołało stronnictwo przeważające.

* * *

Mosk. Wied. donosi z Filipopolu, że książę **Aleksander** zobowiązał się w obec Delegacji **słowem honoru, że w razie koniecznej potrzeby powróci do Bułgarji.**

* * *

W niektórych kołach politycznych, obiega pogłoska, że w razie mobilizacji zamierza Rosja płacić **bonami.**

* * *

Deputacja bułgarska zabawi w Rzymie cztery albo pięć dni.

Presse donosi z Londynu: Rosja nie zgłosiła dotychczas kandydatury księcia **Leuchtenberga**. Gabinet petersburski trwa jeszcze przy kandydaturze księcia Mingrelskiego. Gdyby Rosja wezwała Turcję do pośrednictwa przy rozwiązaniu sprawy bułgarskiej, wówczas Anglja zachęcałaby Turcję do przyjęcia tego pośrednictwa.

* * *

„Ajencja Hawasa" donosi ze Stambułu: Gubernator Krety **Sawas** pasza podał się do dymisji ponieważ Rząd odmówił mu żądanego przez niego wzmocnienia sił zbrojnych. Na wyspie rozpoczęła się nieprzyjazna dla Turcji agitacja, którą przypisują ajentowi angielskiemu. Zdaje się, że Anglja przygotowuje dalszą okupację ważnych pod względem strategicznym pozycyj na morzu Śródziemnem i w tym celu zajmie przedewszystkiem Kretę.

„Sokół".

W czasopiśmie Towarzystwa gimnastycznego czytamy p. t. „Nowy rok", następujące nader trafne uwagi, które powtarzamy w całości:

Rozpoczynamy dwudziesty rok życia, Towarzystwo bowiem nasze powstało w r. 1867, dzięki kilku energicznym, a szczerze kraj miłującym osobistościom. Znamy dokładnie pobudki inicjatorów i założycieli naszego Towarzystwa, dla których kwestja odrodzenia narodu pod względem fizycznym była warunkiem dalszego bytu. Że nie mylili się inicjatorowie, przekonują daty, które poniżej podamy, wykazujące niestety upadek widoczny pod względem fizycznym.

Fakt, że w ciężkich warunkach przeżyło Towarzystwo lat 19 jest już dowodem żywotności idei, którą ono pielęgnuje — a z każdym dniem widoczniejszy rozwój Towarzystwa zapowiada lepszą przyszłość. Dowodem rozwoju jego jest cyfra członków, która w 19 latach z cyfry kilkudziesięciu wzrosła do 800 członków, dowodem zaś jego użyteczności są cyfry rok rocznie wzrastające uczniów najrozmaitszych szkół powierzanych Towarzystwu dla nauki. Prócz przeszło tysiąca uczniów szkół gimnazjalnych i realnych kształci szkoła naszego Towarzystwa poważny zastęp uczniów szkoły przemysłowej, dla których fizyczny rozwój jest warunkiem przyszłego szczęścia. Po długich walkach przekonaliśmy wreszcie rodziców, że godzi się pamiętać o zdrowiu dzieci, a z każdym dniem powiększająca się liczba chłopczyków uczniów gimnastyki od lat 8—12 dowodzi, że nawoływania nasze nie były bezcelowe. Największą jednak zasługą naszego Towarzystwa jest, że szczęśliwie zwalczyliśmy silnie zakorzeniony przesąd o nieprzystojności i szkodliwości ćwiczeń gimnastycznych dla płci żeńskiej. Dumni z tego mamy sowitą zapłatę i zbieramy owoce naszej pracy, bo z każdym dniem wzrasta liczba uczennic, panien i kobiet, których zdrowie dla przyszłych generacyj jest największym skarbem i najpewniejszą gwarancją pomyślności. Służymy ojczyznie jak możemy i umiemy, jeśli jednak owoce naszej pracy po latach 19 nie biją w oczy, nie są nazbyt widoczne, to dlatego, że praca jednego Towarzystwa i do jednego miasta ograniczona działalność, nie może w tak krótkim czasie dostarczyć namacalnych dowodów wielkiej użyteczności, nie może odbić się na całym kraju. Kraj jednak obejmuje zwolna Sokół lwowski, bo jego adepci rozprószeni po Galicji zakładają filje Towarzystwa, których dzisiaj już ośm liczymy, a w krótce dwa razy tylu liczyć będziemy. Jakkolwiek wyłączną zasługą powstania Sokoła krakowskiego dla siebie nie windykujemy, mamy to przekonanie, że rozwój Sokoła lwowskiego nie mało przyczynił się do powstania Towarzystwa w królewskim grodzie, a może i do jego szybkiego rozwoju. Dziś w Galicji przeszło 2.000 członków liczą oba Towarzystwa i filje lwowskiego Sokoła. To zasługa lwowskiego Sokoła, który ciągle czynem, słowem i pismem nawoływał naród nasz do odrodzenia fizycznego, a że nawoływania jego nie były głosem wołającego na puszczy i po za Galicją, dowodzi powstanie Towarzystw gimnastycznych w innych prowincjach polskich, przedewszystkiem zaś w księztwie poznańskiem, w którem cztery Towarzystwa z wielkim pożytkiem myśl przewodnią Sokołów na pożytek ojczyzny pielęgnują. Ile indywiduów wzmocniliśmy fizycznie, o ile zmniejszyliśmy chorobliwość ogólną i o ile wpłynęliśmy na zmniejszenie ogólnej śmiertelności, cyframi oznaczyć nie umiemy i nigdy oznaczyć się nie da, kto jednak wie, jak gimnastyka wpływa na rozwój fizyczny ćwiczących, o ile czyni ustrój odpornym na wszelkie szkodliwości, ten musi przyznać, że niewątpliwie pod tym względem dobrze zasłużyliśmy się. Do niedawna najgrawano się z twierdzących, że gimnastyka ułatwia rozwój duchowy; szkodliwy wpływ przeciążenia pracą umysłową widoczniejszy u młodzieży innych krajów, przekonał największych niedowiarków, że ćwiczenia fizyczne są najlepszem lekarstwem na przeciążenie i że gimnastyka dzielnie ułatwia rozwój umysłowy. Mamy to przekonanie, że pod względem moralnym nie małą jest nasza zasługa, Nieuwzględniając tej okoliczności, że gimnastyka przez wpływ opóźniający na życie płciowe od wielu szkód moralnych chroni, mamy dowód na członkach Sokoła, że wpływa dodatnio pod względem moralnym, stwarzając i podtrzymując energję, wypływającą z poczucia siły fizycznej. Rozumne posłuszeństwo, wzorowa karność, rozwaga i wytrwałość w pracy, oto cnoty, do których w najkrótszej drodze prowadzą ćwiczenia fizyczne. Nie wiele zapewne zrobiliśmy dotąd dla przyszłości, dla przyszłych generacyj. Mając jednak ciągle na pamięci słowa Rousseau: „kobiety, ćwiczcie się fizycznie nie dla was, ale dla nas. Oddawajcie się ćwiczeniom ciała, aby przyszłe generacje z was zrodzone, były piękne, silne i odporne", tysiąckrotnie potwierdzone faktami przyrody mając te słowa na pamięci, powtarzamy, szczególną uwagę zwracaliśmy na gimnastykę żeńską, z tem niezbitem przekonaniem, iż tym sposobem najwięcej i najszybciej do odrodzenia fizycznego narodu się przyczynimy. A że na tem polu dużo zrobić mamy, łatwo udowodnić najpewniejszemi datami. Oto cyfra śmiertelności Galicji, z wyjątkiem Bukowiny, najwyższą ze wszystkich krajów koronnych, źle świadczy o fizycznych własnościach mieszkańców naszego kraju, jak równie cyfra zmarłych z braku sił żywotnych 33—37.000 rocznie wynosząca. Nie mamy cyfr chorobliwości, pośrednio dostarczają nam brakujących cyfr, daty co do stosunku niezdolnych do służby wojskowej. Według urzędowych zastawień liczba niezdolnych do służby w Austro-Węgrzech wynosi 61 prc., (z czego na Galicję przypada najznaczniejszy procent), i jest w dwójnasób większa jak w Niemczech (28 prc.), a powoływanie czwartej klasy do poboru w Galicji bardzo niekorzystnie świadczy o fizycznym rozwoju młodzieży. Nie lepiej dzieje się po za Galicją, jak świadczą daty dotyczące Królestwa Polskiego, w którem 26·99 prc. jest niezdolnych do służby wojskowej, jedynie z powodu niedostatecznego fizycznego rozwoju.

Szczerze przywiązani do swej ojczyzny Francuzi ciągle przypominają narodowi niebezpieczeństwo grożące z powodu ubytku ludności we Francji. U nas wprawdzie nie ma jeszcze ubytku, ale niestety przybytek jest minimalny mniejszy w zachodniej jak wschodniej części kraju, — ubytek zaś w obu stołecznych miastach Galicji, siedzibach inteligencji, a gdy odpowiednich ulepszeń nie wprowadzimy, grozi nam los Francji, a groźbie tej tem silniej przeciwdziałać powinniśmy, gdy w sztuczny sposób nas wynaradawiają. „*Caveant consules!*"

Oto wiązanka noworoczna dla braci Sokołów. Dużo zdziałaliśmy, ale o wiele więcej zdziałać mamy. Zabierzmy się do dzieła z podwójną energją, jeżeli chcemy, aby historja naszego narodu zapisała niezatartemi głoskami wpływ pracy nad fizycznem odrodzeniem narodu. Pracujmy wytrwale, a zwycięztwo będzie nasze.

Dr. Ż. Krówczyński.

KRONIKA.

Nekrologja. Dominik **Schmelz**, emerytowany dyrektor dóbr Alfreda hr. Potockiego, zmarł d. 11. bm. w Miżyńcu pod Przemyślem. — Józef **Demmer**, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł d. 11. bm. — W Berlinie zmarł nagle znany poseł wolnomyślny **Dirichlet** na udar sercowy.

Kalendarz. Piątek (14.): Feliksa z Noli — Radogosta. Wschód słońca o godz. 7. min. 53, zachód o godz. 4. min. 26.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. W Administracji pisma naszego złożono następujące datki: Dla **weteranów z r. 1831**: dr. Tarnawski z Przemyśla 3 złr., Kopczyński 3 złr. 60 ct., Zarzębianka M. z Jezierny 1 złr., Nartowski ze Skolego 2 złr., dr. Wesołowski ze Złoczowa 5 złr., dr. Homme 2 złr., Sedlak R. w Borysławiu 1 złr., z imienin p. Janes 1 złr., Roman Kalita z Kurowic 60 ct., Mrozowski Radziechów J. M. i W. T. 1 złr. 50 ct., urzędnicy Banku włościańskiego 7 złr.; dla **wdowy po żandarmie**: Stasio B. 1 złr., Chyżewski w Dolinie 1 złr., N. N. 1 złr.; na **Bank ratunkowy**: dr. Bibiński ze Skałatu 2 złr., Dzikowska i Swajkowski ze Szczerca 1 złr.; dla **rodziny dotkniętej nieszczęściem**: Olga i Klimcio Kostka z Przemyśla 1 złr.; dla **dyetarjusza Cz.** ojca 7ga drobnych dzieci: K. z Bohorodczan 1 złr.; dla **chorego nauczyciela ludowego**: M. Barcik z Rzeszowa 1 złr.; dla **pogorzelców m. Doliny**: Kornicki z Kałusza 2 złr.

Na fundusz wdów i sierót po lekarzach galicyjskich zamiast składania życzeń noworocznych, złożyli na ręce dr. Wiktora: dr. Hankiewicz z Kulparkowa 1 złr., i dr. Wiczkowski 1 złr.

Tytułem datków noworocznych złożyli na rzecz ubogich m. Lwowa w Prezydjum Magistratu: Konwent Sakramentek 4 złr., Kabat, Zontak, Schubuth, Hexel, Konarski, Dr. Władysław Balko po 1 złr., Kirzler, Wolański, Lewicki po 50 ct., Lokatorowie realności l. 20 ul. Wałowa 3 złr. 95 ct.; Glińska 20 ct., Celina Dobrzańska, Starzyński, Komarowski, Dziakowski, Uhlrich po 1 złr., Rygiel 50 ct., Gebhard 1 złr. W miejsce rozesłania biletów noworocznych złożyli: dr. Antoni Coghen i Józef Tokarski z Buska po 1 złr., Seweryn Krogulski (dla biednego ucznia) 2 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kulparków, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Notatki karnawałowe. W Sobotę d. 15. stycznia odbędzie się w sali Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", wieczorek z tańcami na dochód funduszów Stowarzyszenia. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety wstępu można otrzymać tylko za okazaniem zaproszenia.

Zapis. Zmarły w Krakowie Łukasz Jakubowski, radca dworu, emerytowany radca apelacyjny, poczynił znaczne zapisy na dobroczynne cele. Mianowicie 60.000 złr. na bursę studencką, 7000 złr. na ochronki dla ubogich dzieci w Krakowie bez różnicy wyznań, 6000 złr. na szkołę w Dobromilu i na plantacje krakowskie 500 złr.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistym nauczycielem Seweryna Krzywdę, w Babuchowie, Prokopa Deputata w Olszanicy i Teofila Mikulskiego w Wojniłowie.

Przywilej. Rząd udzielił Izakowi Gottliebowi, w Drohobyczu, wyłącznego przywileju na nowy sposób wydobywania pozostałości z produkcji wosku ziemnego celem uzyskania parafiny.

Wakuja: przy szkole męskiej im. Elżbiety we Lwowie posada rzeczywistego nauczyciela kierującego z roczną płacą 900 zł., dodatkiem za kierownictwo 100 zł. i dodatkiem na pomieszkanie 300 zł., a względnie z wolnem mieszkaniem. Również odróżniona jest posada rzeczywistego nauczyciela z roczną płacą 900 zł. przy szkole męskiej im. Konarskiego we Lwowie. Na te posady rozpisuje Rada szkolna okręgowa konkurs z terminem do dnia 15. lutego lutego 1887.

Gdyby przy tej sposobności opróżniła się posada rzeczywistego nauczyciela kierującego z powyższemi poborami służbowemi, lub też posada nauczyciela rzeczywistego z roczną płacą 900 zł., albo też i z płacą 800 zł. rocznie przy jakiej szkole męskiej we Lwowie, natenczas rozpisuje się równocześnie konkurs na takie same posady nauczycielskie, mogące się opróżnić przy jakiejkolwiekbądź etatowej szkole męskiej we Lwowie. — Ubiegający się o te posady mają wnieść podania w terminie powyższym do ck. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie i dołączyć wszystkie swoje dokumenta służbowe.

Magistrat miasta Jasła ogłasza konkurs na prowizoryczną posadę rewizora i instruktora straży ogniowej, z roczną płacą 400 złr.

Stłumiony pożar. Onegdaj zrana w Krakowie o godzinie 8¼ przybiegł na strażnicę pożarną kelner z hotelu ruskiego Franciszek Zaber i zaalarmował IV. pogotowie, że pali się na strychu między belkami w domu pod liczbą 18 przy ulicy Florjańskiej, gdzie umieszczony jest kantor loteryjny. — Wskutek karygodnego niezawiadomienia straży, z zwykłego ognia kominowego wywiązał się niebezpieczny ogień na strychu, który przy złym ratunku domowników zmienił się w pożar dachowy, który został szczęśliwie ugaszony.

Nieszczęśliwe stosunki panują w pow. Żółkiewskim. W Butynach, jak nam donoszą, włościanie tamtejsi znani są w całej okolicy za najzuchwalszych pieniaczów, którzy ustawicznie się nietylko procesują, ale i popełniają zbrodnie. Obecnie wójt tamtejszy, Mikołaj Muzyka, zabił sąsiada swego Szkaborskiego, z którym miał ciągłe zatargi sąsiedzkie. Winowajca jest już w ręku władzy. W tych dniach zaś kilku gospodarzy zeszło się u niejakiego Slemieszki, gdzie po pijatyce tak zaczęli się kłócić, a następnie bić nożami, że kilku jest ciężko pokaleczonych.

Cudowny obraz Matki Boskiej w klasztorze na górze Kalwarji Zebrzydowskiej postanowili OO. Bernardyni ozdobić złotą koroną. Na przedstawienie ks. biskupa krakowskiego wykonanie korony powierzonem zostało przez ks. kustosza klasztoru p. Władysławowi Wojciechowskiemu, jubilerowi krak. Korona wykonaną zostanie w stylu odrodzenia, podług wskazówek p. Wł. Łuszczkiewicza, dyrektora Muzeum Narodowego, a projekt rysunkowy uskuteczniony został przez p. Wojciechowskiego. Uroczystość koronacji odbędzie się w połowie sierpnia br. podczas odpustu w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Jenerał Langiewicz, były dyktator powstania polskiego w r. 1863, przebywa stale w Stambule, gdzie się dorobił znacznego majątku. Jenerał ożenił się z Angielką, byłą właścicielką pensjonatu w Stambule. Syna swego, któremu podobnie, jak i sobie, wyrobił obywatelstwo austrjackie, oddał do austrjackiej szkoły wojskowej w Weisskirchen. Langiewicz był oddawna wielkim lubownikiem koni, obecnie zaś posiada pyszną stadninę rasy arabskiej, liczącą około 50 najwspanialszych okazów. Jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, w ostatnich czasach powziął zamiar przesiedlenia się do Galicji, gdzie pragnie prowadzić dalej chów koni arabskich. W tym celu traktuje o kupno odpowiedniego majątku w okolicy Nowego Sącza. — Zdrowie jenerała nie pozostawia nic do życzenia.

O śmierci śp. Matyldy z Poniatowskich Szymanowskiej donosząc dzienniki, mianują ją z domu „księżniczką", z męża „hrabiną", a w ogóle „ostatnim potomkiem sławnego rodu Poniatowskich". Ściśle biorąc, tak nie było i nie jest. Zmarła śp. Szymanowska była córką bratanka wojewody mazowieckiego Józefa, pułkownika, jak go nazywano niegdyś, wojsk rzeczypospolitej, który pozostawił czterech synów i dwie córki. Najstarszy z synów Maurycy, ożeniony w bardzo późnym wieku z córką znanego pisarza Michała Grabowskiego, przeżył młodszych braci i brał po nich dziedzictwo. Najmłodszy August zmarł nieożeniony. Darjusz ożeniony był z Iwanowską; Cezary, znakomity gospodarz, pisywał wiele w kwestjach rolniczych i ekonomicznych, a żonaty był z Grocholską.

Wszyscy pomarli bezdzietni, a tytułu „książęcego“ nigdy nie używali. Z sióstr, niedawno, bo. 21 z. m. zmarła w Chêne pod Genewą Szymanowska, od pół wieku przeszło mieszkała za granicą, a kraj z mężem bez hrabiowskiego opuściła tytułu. Druga, Otylia, bodaj wyszła za Buturlina, długi czas przebywała z mężem w Rzymie, gdzie córki ich dwie wstąpiły do zakonu a dwaj synowie odbierali wychowanie. Tytułu „książęcego“ z Poniatowskich rodziny używali tylko bracia rodzeni króla Stanisława w myśl uchwały Sejmu koronacyjnego w 1764 roku. Z tych, jak wiadomo, Michał był prymasem; Jędrzeja syn jedyny, książę Józef, zginął pod Lipskiem; najstarszego zaś z braci Kazimierza, podkomorzego, syn ks. Stanisław Poniatowski, miłośnik muzyki, przebywał we Florencji, gdzie zmarł w r. 1833, a za życia potomstwo swe włoskie legitymował i to jedyna gałąź jest książąt Poniatowskich. Mniemany wnuk w prostej linji króla Stanisława przemieszkiwał w Ameryce Północnej i prawdopodobnie tytułu książęcego wśród demokratycznych yankes'ów nigdy nie używał. (*Kur. Por.*

Magnetyzer i jego medjum. Ciekawą historję opowiada *Tagblatt* o Donatim i jego medjum, pięknej blondynce, pannie Lucile Donato, odkrył swe medjum na bulwarach paryskich — a zakochawszy się w niem szalenie, namówił do opuszczenia domu rodzicielskiego. Panna Lucila zapałała ku niemu również miłością, i pewnego pięknego poranku czy też wieczora wyjechali oboje pokryjomu z Paryża. Kilka miesięcy przebyli w Szwajcarji, a następnie w Niemczech, gdzie Donato, ukończony wówczas słuchacz medycyny, roztrwonił resztę swego majątku. Pozbawieni środków utrzymania — rozstali się. Panna Lucila powróciła do domu rodziców, a Donato znikł z jej oczu. Ona bolała nad stratą ukochanego — a on tymczasem ożenił się z inną. Niedługo potem porzucił swą małżonkę, a spotkawszy się znowu z panną Lucilą, począł obwozić ją jako medjum do swych magnetyzerskich produkcyj.

Przed trzema tygodniami — jak mówi *Tagblatt* — przybyli oboje do Warszawy. Tu po raz pierwszy dowiedziała się nieszczęśliwa, że Donato jest żonaty, i że jego prawa małżonka wytacza mu obecnie proces, a gdy nadto przekonała się, że Donato pozostaje w stosunkach z pewną hrabiną rosyjską — wpadła w taką szaloną zazdrość, że usiłowała go przebić, sama zaś napiła się trucizny. Panna Lucila otruła się tedy — a Donato jest ciężko ranny.

Dziwne w tem całem opowiadaniu, polującego na sensację *Tagblattu*, jest to, że dzienniki warszawskie jakoś nic nie wspominają o tym całym tragicznym wypadku, który miał się zdarzyć w Warszawie.

Sprzedaż majątków. Miasta Ostróg nabytem zostało przez zarząd dóbr cara rosyjskiego od sukcesorów ks. Artura Jabłonowskiego, przebywającego w domu zdrowia pod Dreznem.

Liczby wydalonych z Kijowa żydów przedstawiają się jak następuje: w roku 1880 225, w 1881 278, w 1882 621, w 1883 1179, w 1884 1254, w 1885 1368. W roku 1886 do dnia 1. listopada, w ciągu 10 miesięcy usunięto żydów 2076.

Rzym liczył według urzędowej statystyki w końcu roku 1885 mieszkańców 345.036, a dnia 1. września 1886 okrągłe 355.000. W roku 1700 liczyła stolica chrześcijaństwa mieszkańców 109.700, a w roku 1870 przeszło 220.000. Z liczby 355.000 mieszkańców Rzymu jest tylko 200.000 istotnych starych Rzymian, reszta 150.000 przybyła z różnych prowincyj — co wszelako nie przeszkodzi temu, że drugie lub trzecie pokolenie uważać się będzie za Rzymian czystej krwi, jak np. i dzisiaj Signor Coccapieler, syn czy wnuk szwajcarskiego gwardzisty, czuje, iż w nim płynie krew Scypionów i Brutusów. Rzym należy do najzdrowszych miast świata; w miesiącu październiku umiera tam 17 osób na 1000, a więc tyle, co w Londynie i Wiedniu. Najwięcej ofiar zabiera malarja, która w latach 1881 do 1883 zabrała 1382 i to 455 cudzoziemców i 927 Rzymian.

Odkrycia w Pompei. W r. 1720 pewien wieśniak odkrył kopiąc studnię Herculanum pod nowożytnemi miastami Resiny i Portici. Tak samo prawie przed kilku tygodniami pewien właściciel winnicy, zajęty kopaniem na wschód od amfiteatru pompejańskiego, odkrył całą ulicę, ozdobioną grobami i idącą z umarłego miasta ku Vocery. Poszukiwania już się rozpoczęły, lecz nie mogły w skutek właściwości gruntu posuwać się zbyt daleko. Tymczasem o pół kilometra od Pompei odkryto pod dziesięcio-stopowym pokładem tłuczonych kamieni i pod pokładem popiołu starą drogę rzymską, długą na 50 metrów, wyłożoną betonem, wzniesioną lekko ku środkowi, aby deszczom ułatwić spadek. Z obu stron drogi stoi siedm grobów, cztery z jednej strony, trzy z drugiej. Leżą one tak blisko siebie, że ciągną się może nieprzerwanie do miasta i ztąd ważne to odkrycie przedstawia się nadzwyczaj obiecująco. Groby wznoszą się tuż przy ulicy: leżące opodal są opatrzone balustradą, otaczającą grób i zamykającą także kawałek wolnego gruntu, zachowany prawdopodobnie dla przyszłych nieboszczyków. Każdy z tych grobów jest małym pomnikiem architektonicznym z cegły i z wapna, ozdobionym sztukaterją, kolumnami i statuami; u góry znajdują się nisze do wstawiania tamże urn z popiołami, a pod spodem sklepienie na kości. Groby te służyły — rzecz dziwna — jako miejsce do publicznych ogłoszeń; pokrywają je niezgrabne, różowe napisy, robione pendzlem, podające rozmaite zdarzenia do wiadomości publicznej. Jedno z tych ogłoszeń zawiadamia, że znaleziono zbłąkanego konia i że można go odebrać u właściciela sklepu z żelazem w Vocera, na moście Samejskim, od strony Sabji. Prócz tego na przegrodach, oddzielających groby, widnieje mnóstwo nazwisk, wyrżniętych nożem przez uliczników i ówczesnych kochanków; pod jednym z napisów, zawierającym dwa splecione ze sobą imiona, jest wypisane słowo: „Pamiętaj“. Napisy grobowe odczytano łatwo, statuy i ornamenty złożono w szałasie nieopodal miejsca, w którem się roboty prowadzą, prócz jednego, największego posągu, który, leżąc na kupie popiołu, podpiera sklepienie, pod którem odpoczywają robotnicy. Osoby, przedstawione w statuach, są widocznie wzięte z natury; jedna przedstawia starca z grubemi wargami, druga młodzieńca z głową grecką, inna matronę ze szlachetnym wyrazem twarzy, z głębokiemi zmarszczkami w kątach ustnych, wreszcie młodą kobietę z rysami delikatnemi; głowy noszą jeszcze ślady barw, i sądząc po pierwotności roboty, musiały być malowane. Co do kości, nienaruszone znaleziono tylko czaszki, mające wszystkie bez wyjątku między zębami zwyczajny obol, nagryziony rdzą. Ciekawym szczegółem jest to, że urny mają otwór w pokrywie z małą rurką, przez którą wlewano libacje. Epoki, z której pochodzą te groby, jeszcze dokładnie nie oznaczono, lecz prawdopodobnie są z czasów Juljusza Cezara i Tyberjusza.

Korespondencja od Wydawnictwa.

Wszyscy prenumeratorowie, którzy zaprenumerowali „Bluszcz“. po 10 stycznia, otrzymaja takowy razem z nr. 2 „Bluszczu“, gdyż wskutek nawału zamówień cały przed dniem 1. stycznia zamówiony nakład został wyczerpany.

Wiadomości literackie i artystyczne.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się dzisiaj w piątek dnia 14. stycznia, odczyt p. Witolda Marczewskiego, „Z podróży za Ural“.

Program wieczorku muzykalno-wokalnego na fundusz weteranów z r. 1831, którzy urządzają w Kasynie miejskiem dnia 16. b. m. pp. Grzybińska i Ostrowska, jest następujący: 1. Heydena Symfonja na 4 ręce odegrają panny W. i O. 2. Gounoda Arja z „Fausta“, odśpiewa pani Malinowska. 3. Mendelsohna Rondo capricioso, odegra panna Michalina Ostrowska. 4. Śpiew, pan Czerny. 5. Moniuszki Arja z „Halki“, odśpiewa pani Malinowska. 6. Thalberga Somnambula, odegra panna L. O. 7. Szopena Mazurek „Ptaszyna“ i Ardittiego Walec, odśpiewa pani Malinowska. 8. Liszta Rapsodje węgierskie N. II. odegra panna M. Ostrowska. — Ceny miejsc: Fotel 2 zł., krzesło 1 zł., wstęp na salę 50 ct. Biletów nabywać można w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, jakoteż w cukierni Grossa.

Ruch Stowarzyszeń.

45. zgromadzenie kossowskiego Towarzystwa prawniczego odbyło się w Kutach dnia 18. z. m. Zebraniu przewodniczył dr. Wurst. — Obecnych było 18 członków z Kosowa i Kut. Pp. Grabski, Górski, Kohman, Choynowski i Darundiak przedstawili zebranym sprawozdania z dziennika ustaw państwa, z dziennika ustaw krajowych i z dziennika rozporządzeń Ministerstwa sprawiedliwości za czas od 15. lipca do końca października 1886, jakoteż z ogłaszanych przez Ministerstwo niektórych orzeczeń najw. Trybunału sądowego i niektórych Trybunału kasacyjnego.

Następnie debatowano nad wypadkiem praktycznym, przedstawionym przez p. dra Wilkowskiego i uchwalono rezolucję, iż: pretensje dzierżawcy o odszkodowanie przeciw trzecim osobom z kontraktu dzierżawnego nieobowiązanym, dochodzone być mają, o ile nie przenoszą kwoty 50 złr., w postępowaniu drobiazgowem (§ 4. ustęp 2. ustawy o post. drobiazg.)

Rada miasta Lwowa.

(*m*) **Lwów** 12. stycznia. Przewodniczy wiceprezydent Mochnacki, który zawiadamia Radę o wysłaniu pisma kondolencyjnego do rodziny śp. Kazimierza Kantaka. Rada przyjmując to do wiadomości, oddaje przez powstanie hołd zasługom zmarłego i cześć jego pamięci.

Następnie p. Mochnacki na interpelację profesora Zacharjewicza oświadcza, że Ministerstwo gotowe jest założyć we Lwowie kosztem 40.000 złr. państwową szkołę przemysłową pod warunkiem, jeżeli miasto udzieli budynek, oświetlenie itd. Że sprawa nie weszła na właściwą drogę, jest winą Namiestnictwa, nie zwołało bowiem dotychczas posiedzenia delegatów. Z całą tą sprawą wiążą się jeszcze inne. Kasa oszczędności oświadczyła gotowość wybudowania gmachów dla Muzeum przemysłowego i szkoły przemysłowej. Rokowania z gminą są już w toku. Budynki te mają stanąć na placu Castrum, które jest w części własnością gminy a w części krajowego funduszu szkolnego. Sejm oddał tę drugą część na własność gminy ale pod warunkiem, aby użytą została wyłącznie na cele naukowe.

Rada na wniosek komisji uchwala petycję do Sejmu w tej sprawie o wymianę 1.190 kwadratow. sążni.

Do komisji dla założenia państwowej szkoły przemysłowej wybrano pp.: Piętaka, Zacharjewicza, Gerstmana, Markiewicza, Roszkowskiego i Walichiewicza.

Uchwalono następnie wnieść petycję do Sejmu o uchwalenie ustawy rozkładającej na cały kraj ciężar kwaterunkowy, ponoszony dotąd przez miasta.

Podatek czynszowy w pierwszym kwartale rb. ma być pobierany w stosunku progresywnym, a więc jak obecnie.

Dla „Czytelni akademickiej“ uchwalono datek w kwocie 200 złr., a do tutejszego komitetu wystawy krajowej wybrano panów Prugara i Getritza.

O godz. wpół do 9., z powodu braku kompletu, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża z dnia 13. stycznia. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·75—8·35	7·70—8·10	7·70—8·20	8·——8·50
Żyto	5·75—5·90	5·50—5·80	5·50—5·85	5·80—6.15
Jęczmień	4·50—7·—	4·——7·—	4·——6·50	4·75—7·—
Owies	4·90—5·25	4·50—5·—	4·50—4·90	4·90—5·35
Groch	5·75—9·—	5·75—8·50	5·75—8·—	5·85—9·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	9·——9·30	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	34·—46·—	32·—45·—	30·—45·—	35·—46·—
Konicz. biała	35·—55·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	35·—70·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwow, złr. 5·— do 40·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. —·— d —·—.

Usposobienie dość ożywione.

Wiedeń 10 stycznia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3337 sztuk a mianowicie 896 sztuk galic. i buk., 1043 sztuk węg. i 1398 niem.

Płacono za gal. i buk. od 48·— do 56·—, prima 57·— do 58·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 52·— do 56·—, prima —·— do 60·—, za niem. od 54·— do 58 prima od —·— do 62 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Presszburgu spędzono bydła opasowego 1145 sztuk, a mianowicie 943 węg., — gal., — serbskich i 202 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 50 — do 59·—, prima do 63·— za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 53·— do 60·—, prima od —·— do 63·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był mdły, cena spadła o 2 złr. za 100 kilo.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

* Onegdaj wieczór cztery komisje obradowały przez kilka godzin t. j. budżetowa, gospodarstwa krajowego, prawnicza i drogowa.

Komisja budżetowa (ref. p. St. Stadnicki) załatwiła rubr. VI. „zasiłki dla zakładów dobroczynności“ przyjmując ogólną kwotę wydatków 11.674 złr., rubr. VIII. „utrzymanie pomników historycznych“ kwotę 13.110 złr. Następnie załatwiono petycję adjunktów archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie w ten sposób, iż uchwalono zmianę etatu w tym kierunku, aby adjunkci pobierali odtąd po 1200 złr. płacy, 200 złr. dodatku aktywalnego i 80 złr. pięciolecia. W końcu p. Madeyski referował rubr. VII. „fundusz szkolny kraj.“ (preliminarz Rady szkolnej). Preliminarz został ostatecznie przyjęty z małemi zmianami. Podwyższono mianowicie cośkolwiek preliminarz ułożony przez Wydział krajowy, a zniżono preliminarz kraj. Rady szkolnej.

Komisja drogowa załatwiła dwie sprawy. Na wniosek p. Jaworskiego uchwalono zmianę §. 1. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, zaś na wniosek p. Dembowskiego uchwalono projekt do ustawy celem nadania gminie miasta Brodów koncesji do poboru myta kopytkowego na lat trzy.

* * *

* Komisja budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu dla teatru polskiego w Krakowie do dyspozycji Wydziału krajowego subwencję w kwocie 8.000 złr. Komisja podniosła, iż według sprawozdania Komitetu artystycznego Dyrekcja teatru krakowskiego dołożyła wszelkich starań, aby teatr podnieść; uszlachetniła i urozmaiciła repertoar, wzmocniła personal przez przyjęcie kilku utalentowanych artystów, postarała się o nowe dekoracje, a każde niemal przedstawienie — jeżeli nawet nie odpowiada wszelkim wymaganiom artystycznym — nosi piętno staranności i chwalebnych usiłowań.

* W komisji szkolnej zdawał p. Czerkawski sprawę o wniosku p. ks. Adama Sapiehy w sprawie języka niemieckiego przedstawiając w gruntownie i obszernie wypracowanym wywodzie całą historję nauki języka niemieckiego od chwili jak Galicja wcieloną została do państwa austrjackiego.

Następnie uchwalono na wniosek ref. p. Pilata dodatkowo do znanego wniosku posła Stan. Badeniego rezolucję, wzywającą Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej przeprowadził stabilizację okręgowych inspektorów szkolnych.

* *Warszawski Dniewnik*, któremu austrjackie Ministerstwo spraw wewnętrznych odjęło debit w krajach Przedlitawji, szeroko o tym fakcie się rozwodzi. „Projekt w tym względzie wyszedł — jak *Nowy Prołom* się domyśla — od ministra Ziemiałkowskiego, który przekonał się podczas swego kilkudniowego pobytu na Sejmie we Lwowie, że artykuły *Warsz. Dniewnika* mogą szkodliwie oddziałać nietyle na Ruś galicyjską, ile na samych Polaków (!!). *Dniewnik* na motywach *Nowego Prołomu* rozpisuje się szeroko, chlubiąc się tym zakazem, jako dowodem, że „spełnia on swą misję na granicznej warowni i że idzie właściwą drogą, służąc prawdzie i dobru państwa rosyjskiego.“

* O mowie Bismarka. *Neue fr. Presse* omawiając oświadczenia ks. Bismarka, uważa za esencję ich to, że zamierzone podwyższenie niemieckiej siły zbrojnej nie przeciw Rosji, ale wyłącznie przeciw Francji jest wymierzone, i że to podwyższenie jest tylko środkiem ostrożności ze względu na przyszłe ewentualności, a nie symptomem zagrażającego niebezpieczeństwa wojny. Z oświadczeń tych okazuje się, że austrjacka polityka wschodnia tam, gdzie ona koliduje z Rosją, nie może liczyć na poparcie ze strony Niemiec. Z tego też dalej wynika, że odpowiedzialność kierowników polityki austrjackiej ogromnie się powiększa, i że austrjacka polityka wschodnia powinna tem gorliwiej szukać środków do pokojowego porozumienia się, a nie powodów do wrogich zawikłań. W Rosji czytać będą mowę księcia Bismarka z wielkiem i łatwem do zrozumienia zadowoleniem, u nas z pewną rezygnacją, a we Francji z tem uczuciem, że Bismark nie lekceważy ludu francuskiego. Nigdzie jednak nie przeoczą tego, że mowa ta odznacza się silnym duchem pokojowym.

Fremdenblatt pisze: Mowa kanclerza przedstawiła z przekonywującą jasnością pokojowe tendencje Rządu niemieckiego, te same niezmienione stosunki między trzema cesarstwami i stanowczo odporny charakter militarnej pozycji Niemiec. Mowa ta, jako robiąca epokę enuncjacja w duchu europejskich tendencyj pokojowych, sprawi wszędzie pożądane wrażenie i przyczyni się znacznie do wyjaśnienia sytuacji. Stosunki między Niemcami a Austrją, opierające się na wzajemnem zupełnie szczerem zaufaniu, zostały przez słowa kanclerza ponownie solennie utrwalone. Nikt w Austrji i Niemczech nie może żądać, aby wspólność wielkich stanowczych interesów żywotnych znosić miała indywidualność państwową i specyficzne interesa każdego z tych państw. Jeden interes jest dostatecznie doniosły, aby być spójnią między temi państwami; interes, aby oba pozostały silne.

* Podług *Neue freie Presse* decyzje, zapadłe na konferencjach ministrów pociągną za sobą przekroczenie budżetu Minist. wojny, a mianowicie w styczniu i w lutym mniej więcej o kwotę pół miljona zł., zaś w marcu i kwietniu, kiedy nastąpią dostawy, o kwotę 6 milj. zł., w każdym z tych miesięcy. Przekroczenia budżetu na cały rok budżetowy obliczyć się dadzą na kwotę 12—15 milj. zł., w przypuszczeniu, że obecne dyspozycje Ministerstwa wojny nie okażą się niedostatecznemi w skutek jakiegoś zwrotu politycznego.

* W artykule zatytułowanym „przygotowania wojenne“ zajmuje się wiedeński *Armeeblatt* znanym artykułem alarmującym *Budap. Corr.* Organ wojskowy oświadcza, że żądanie *B. C.* jest bezprzedmiotowe i zbyteczne, albowiem wszystko już w tej mierze uczyniono. Natomiast domaga się *Armeeblatt* przyspieszenia organizacji pospolitego ruszenia wszelkiemi możliwemi środkami i żądania następnie od ciał prawodawczych absolutorjum. W końcu oświadcza wojskowy organ fachowy, że wystawienie i rozłożenie trzeciej dywizji kawalerji w Galicji na przestrzeni Sieniawa-Brody jest rzeczą niezbędnie potrzebną, aby umożliwić ewentualną mobilizację. W obec notorycznego nagromadzenia rosyjskiej kawalerji na granicy austrjackiej życzenie powyższe jest bezwarunkowo uzasadnione. Czyż to życzenie nie jest sygnałem alarmowym?

* *Pol. Cor.* zaprzecza uporczywie utrzymującej się pogłosce o przymierzu rosyjsko-niemieckiem. Między obu mocarstwami istnieje najzupełniejsze porozumienie, ale nie przymierze.

* Z Budapesztu donoszą do *N. Fr. Pr.*, że według krążącej tam wersji, jest jeszcze nadzieja załatwienia i usunięcia różnic między hr. Szaparym a resztą kolegów. Minister Skarbu ma być skłonnym do zatrzymania teki aż do czasu po wyborach.

* Węgierski organ rządowy *Nemzet* występuje energicznie przeciw zarzutom prasy wiedeńskiej i zagranicznej, jakoby szowinizm Węgrów parł ich do wojny. Pismo rzeczone konstatuje, że nikt na Węgrzech nie pragnie wojny, nawet ci którzy piszą artykuły wojenne.

* W Warszawie zewsząd odzywa się jedna i taż sama piosenka, na temat wojny, do której załoga gotuje się bardzo poważnie. U wszystkich na ustach wiosna, w której mają się dziać straszne rzeczy i w której Rosja zatryumfuje nad Europą i pokaże jej, co umie i czego dotychczas nie pokazywała. Rok nowy przyniósł nam kilka bankructw bardzo poważnych, które podobno pociągną za sobą sporą ilość firm mniejszych.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Berlin 13. stycznia. *Vos. Ztg.* pisze: Interesa Austrji na Wschodzie, są dla Niemiec zupełnie obojętne, więc na wypadek wojny z Rosją, Austrja nie może liczyć na pomoc Niemców. Co jednak Niemcy uczynią, gdyby stanowisko Austrji, jako wielkiego mocarstwa zostało zachwiane, na to nie dał Bismark żadnej wskazówki. *National Ztg.* zaznacza, że na wypadek klęski Austrji Niemcy mogłyby być bardzo łatwo wciągnięte w wir wojny.

Berlin 13. stycznia. Prokurator sfinalizował swój wniosek co do procesu przeciw *Postd. Ztg.*, która pierwsza przyniosła wieść o Villaumie.

Sofja 13. stycznia. Flourens oświadczył deputacji bułgarskiej, że niezawisłość Bułgarji jest zagwarantowaną traktatami i że nikt nie może się mieszać do wewnętrznych spraw bułgarskich. Francja aprobować będzie każdego wybranego przez Sobranje, w myśl traktatu berlińskiego, kandydata na tron bułgarski.

Buda-Peszt 12. stycznia. Szapary gotów jest prowadzić sprawy swego urzędu aż do czasu po wyborach.

Berlin 13. stycznia. Wczoraj odbył się ciąg dalszy posiedzenia Reichstagu. Galerje były zapełnione. Dokoła Parlamentu stały nieprzejrzane tłumy, które wjeżdżającego Bismarka witały grzmiącemi *hoch*! W czasie posiedzenia zaznaczył Hasenclever sprzeczność zachodzącą między ludem, który pragnie pokoju, a między Rządem, który prze do wojny (zaprzeczenia). Deroulede znalazł w ks. Bismarku swego mistrza! (Wesołość ogólna. Bismark sam wybucha głośnym śmiechem i w sposób dający wiele do myślenia, wskazuje palcem na czoło). Francja niczego tak nie pragnie, jak utrzymania pokoju, ale u nas uważa się ją zawsze za groźną, ponieważ jest republiką i daje niebezpieczny przykład wolności ludom Europy.

Hasenclever powiada dalej: Wojny, nie ma się co obawiać, ja wiem to najlepiej! (homeryczny śmiech). Moja partja nie pozwoli ani grosza kredytu. Minister wojny powiada, że armja francuska wynosi więcej niżeli 1 procent ludności niemieckiej.

Windthorst utrzymuje, że konstytucja nie zna cesarskiego wojska, tylko wojsko państwowe. Każde wstrząśnienie konstytucji mści się na tronie (huczne oklaski). Bismark zabiera głos i oświadcza: Z bojaźni przed Parlamentem, nie zrzecze się Rząd tego, co mu jest niezbędne. Gdybyśmy byli wiedzieli, że napotkamy tutaj większość polską, tobyśmy byli Parlamentu nie ustanawiali. (Już za wiele honoru dla nas ze strony żelaznego księcia).

Rzym 12. stycznia. Papież odniósł się telegraficznie do nuncjusza w Madrycie Rampolla z zapytaniem, czy przyjmie urząd sekretarza stanu.

Bukareszt 12. stycznia. Rozpuszczana przez opozocyjne. pisma pogłoska o przesileniu w łonie Rządu, nie ma najmniejszej podstawy.

Londyn 13. stycznia. Lord Iddesgleigh zachorował wczoraj po południu w ministerjum w lokalu Salisburego i po kilku minutach umarł.

Rzym 13. stycznia. Wczoraj przybyła deputacja bułgarska i została przez publiczność sympatycznie powitaną.

Londyn 12. stycznia. *Daily News.* omawiając mowę Bismarka, konstatują z zadowoleniem, że Austrja wystąpiła z trój-przymierza. *Times* powiadają, że wrażenie odniesione z mowy Bismarka podziałało deprymująco na tych, którzy spodziewali się, że Niemcy zdołają utrzymać stale pokój.

Bismark odczuwa sam najlepiej, że Niemcy nie zdołają uniknąć groźnej burzy. W ustępie traktującym o Austrji widzą *Times* pewną ironję.

(S.) **Wiedeń** 12. stycznia. *N. Fr. Pr.* pisze: Na konferencji ministrów nie przewidywano potrzeby powoływania całego pospolitego ruszenia. Wyrażono zapatrywanie, że wystarczyłoby 100.000 ludzi z każdej połowy monarchji.

Petersburg 13. stycznia. Prasa tutejsza wysnuwa z mowy Bismarka wniosek, że Niemcy nie myślą wmieszać się w spór rosyjsko-austrjacki. Zanadto dobrze pojmują one grozę swego położenia ze strony Francji.

Odesa 13. stycznia. W tych dniach rozpoczną władze przeprowadzać rozporządzenie co do wydalania żydów.

(S.) **Wiedeń** 13. stycznia. Szepsa *Tagblt.* dowiaduje się, że Niemcy i Rosja usiłują skłonić Turcję do tego, ażeby ks. Dondukow-Korsakowa mianowała gubernatorem wschodniej Rumelji i oddała mu równocześnie zarząd Bułgarji.

W takim razie Rejencja musiałaby ustąpić, a nowe Sobranje pod auspicjami Rosji dokonałoby wyboru księcia.

Buda-Peszt 13. stycznia. Według informacji *Pesti Napl.* z Wiednia zaproponowano na ostatniej radzie ministrów zwołanie Delegacji wspól. celem przyzwolenia większej kwoty na uzbrojenie wojenne. Wniosek ten jednakże odrzucono, ażeby nie wywoływać zaniepokojenia. Mimo to minister wojny został upoważniony do większych wydatków na umundorowanie, prowiant i amunicję.

Paryż 12. stycznia. „Figaro“ opowiada, że (Lulu) Napoleon w czasie pobytu w Chislehurst podczas przejażdżki do Londynu poznał pewną piękną Angielkę.

Pod przybranem nazwiskiem utrzymywał z nią stosunek do czasu wyjazdu na południe. Obecnie dopiero Angielka dowiedziała się kto był jej kochankiem i wraz z dziecięciem udała się do cesarzowej Eugenji. Służba jednak w brutalny sposób wzbroniła jej wstępu.

* * *

(R) **Wiedeń** 13. stycznia. Minister wyznań i oświaty dr. Gautsch otrzymał wielką wstęgę szwedzkiego orderu gwiazdy północnej.

Budapeszt 13. stycznia. Na posiedzeniu komisji kwot przedłożył sprawozdawca Falk propozycję w sprawie punktów zasadniczych. Następnie uchwalono wystosować do austrjackiej komisji, która się nie zbierze przed końcem stycznia, odpowiednie nuncjum, aby w ten sposób uczynić pierwszy krok do wzajemnego porozumienia się.

Sofja 13. stycznia. Rozszerzane przez Cankowistów w Stambule pogłoski o złożeniu przez armję bułgarską przysięgi na imię ks. Aleksandra, przypisują w tutejszych sferach złej woli i intrydze, aby Bułgarji i Porcie sprawić trudności. Rząd bułgarski oświadczył Porcie, że rekruci składać będą przysięgę według przepisanej formułki, niezawierającej żadnego nazwiska.

Rzym 13. stycznia. Deputacja bułgarska została bardzo przychylnie przyjętą. Słychać, że Robilant powoła się podczas przyjęcia na znane swe oświadczenie w Izbie i zaznaczy, że Bułgarja winna jest posłuszeństwo swemu oswobodzicielowi. Nie należy bowiem przypuszczać, że Rosja zejdzie ze stanowiska wskazanego traktatami. Bułgarja powinna wytrwać w okazanem dotychczas umiarkowaniu. Wielka wojna zawsze bywa dla słabych niebezpieczną, dlatego utrzymać musi Bułgarja pokój na wewnątrz i nie prowokować zawikłań na początku. Jest to jedyna rada, którą przyjaciele Bułgarji i Robilant mogą jej udzielić.

Rzym 13. stycznia. W Izbie odpowiadał Robilant na znaną interpelację Ferrari'ego w tym duchu, że władze tryesteńskie zrobiły użytek z przysługującego każdemu Rządowi prawa zabronienia roziepiania zagranicznych ogłoszeń. Ferrari oświadczył, że nie jest zadowolony z odpowiedzi.

Berlin 13. stycznia. Wolnomyślni uchwalili głosować tylko za trzechleciem wojskowem. Toż samo uchwalili członkowie centrum. Odrzucenie septennatu zdaje się więc niewątpliwem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 13. stycznia. (Z izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 201·50. do 204·50, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 232·— do 235·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal 6% —·— do —·—, Banku hip. gal 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·— do 104·—, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziem. 4½% 99·25 do 100·25. III. Listy dłużne za 100. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. [illegible], Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 43·— do 46·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·[illegible], Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 6·08, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał ros. 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17 do 1·19, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. J. Stern, z Wiednia. T. hr. Koziebrodzki, z Wiednia. I. hr. Koziebrodzki, z Chlebowa.

HOTEL FRANCUSKI. G. br. Poettenberg, z Brzeżan. S. Brysiewicz, z Turki. W. A. Schmid, ze Skolego. I. Ernst, z Wiednia. D. Werner, z Krakowa.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

początwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny) o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy) o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min 2 wieczór (pociąg lokalny).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1go grudnia 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa

11 min. **27** przedpołud. pociąg osob. do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

7 min. **07** rano, pociąg osob. do Stryja.

Przyjazd do Lwowa:

2 min. **25** w nocy, pociąg mięszany z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa.

8 min. **12** rano, pociąg osobowy z Chyrowa, Stryja.

4 min. **15** popołudniu, pociąg osobowy z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

W Piątek dnia 14. Stycznia 1887.

Na dochód Mieczysława Frenkla

LEKKODUCH

komedja w 4ch aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

O S O B Y:

Stanisław	Kwieciński
Franciszek, adwokat	Woleński
Ludka, żona Franciszka	Stachowicz
Janina, siostra	Pysznik
Goldenkranz	**Mieczysław Frenkel**
Flora, jego żona	Kwiecińska
Hrabia Jerzy	Hierowski
Pitterini	Buszkowski
Urban	Zboiński
Bolek	Wysocki
Julek	Walewski
Szmul	Dębicki
Michał	Krykiewicz
Listonosz	Czarnecki
Kasjerka	Wilkus
Komornik	Starzewski
Swiadek	Senowski
Lokaj, Franciszka	Gamski.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Pomiędzy 1. a 2. aktem upływa kilka tygodni; pomiędzy 2. a 3. aktem kilka miesięcy.

Jutro w Sobotę *„Lukrecja Borgia"*, opera w 4ch aktach K. Donizettego.

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysela leki.

Poradnik jego wydanie 4cie 1 złr.

Ordynacja domowa od godz. 3.—5.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.

59 3—0

Joachim Sim, chemik

w Bernie (na Morawie)

urządza tanio i praktycznie fabryki nafty, olei mineralnych, cerasyny, parafiny i waseliny

88 1—0

!Pewny zarobek!

Na drodze uczciwej, bez kapitału, każdy pilny człowiek może sobie zarobić codziennie 5—10 guldenów na drodze uczciwej i absolutnie przyzwoitej, przez objęcie pewnego lukratywnego zastępstwa. Jako zarobek uboczny jest to nader polecenia godnem dla urzędników, kupców i zdolnych agentów, jakoteż zastępców asekuracyjnych.

Zgłoszenia należy zwracać do kancelarji kupieckiej **„La Confidencia"** w Buda-Peszcie.

66 4—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 2457 3—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA**, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i **magazynach** perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

NA KARNAWAŁ!

Chapeau-claque atłasowe	. . .	7 zł.
„ „ tybetowe	. .	5 zł.
Cylindry jedwabne	. . .	od 5 do 9 zł.

poleca

Marcin Müller,

ulica Halicka l. 17, we Lwowie, 75 2—4

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

Nini jszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że

główny skład piwa beczkowego

z m go browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. S. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz w Okocimie.

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą.

38 9—10

Do P. T. Posiadaczów

5% listów zastawnych

galic. towarz. kredytowego ziemskiego.

Uskuteczniam przemianę w Grudniu 1886 r. wylosowanych 5% listów zastawnych galic. towarz. kredytowego ziemskiego

na $4\frac{1}{2}$% listy zastawne

dopłacając 75 ct. za każde 100 złr.

Niewylosowane 5% listy wymieniam także na $4\frac{1}{2}$% listy zastawne, dopłacając odpowiednią kwotę według kursu dziennego.

Wszystkie polecenia uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 86 1—0

August Schellenberg

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca 74 1—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju**, w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej.

78 2—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

CUKIERNIA

w Buczaczu

jest do sprzedania,

urządzenie kompletne,

cena bardzo przystępna.

90 1—3

Zamiana kamienicy w Krakowie, nowej 2u piętrowej z ogrodem, z dochodem do 3000 złr. w cenie do 40.000 złr. w zamian za folwark (cerea) do 100 morgów z dobrą ziemią, budynkami, ładnym domem i ogrodem, lecz położony przy samem miasteczku powiatowem, z dopłatą resztującej ceny; może być i za gotówkę sprzedana. Oferty z dokładnym opisem odbiera koncesjonowana **Agencja L. Krasuckiego.** Kraków, Florjańska Nr. 10; zarazem poleca do kupna majątki w Galicji i Królestwie, realności, kamienice z dochodem do 10prc. pałace, wille i t. d. 89 1—3

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów,

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

CZERNIDŁO (szwarc) i LAKIER

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

TRAN RYBI DO SKÓR.

TŁUSZCZ DO BRONI.

PODESZWY

konopne, filcowe i korkowe.

PŁASZCZE GUMOWE NIEPRZEMAKALNE

po najtańszych cenach.

Poleca:

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, l. 13, ul. Karola Ludwika w lokalnościach (niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel do użytku gospodarskiego. 0

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 7 5—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII Laudong. 29.

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo 1 złr. 60 ct.

Na prowincji

$4\frac{3}{4}$ kilo 8 złr. 20 ct.

franco. 2420 73—0

Nie mam wcale tych gatunków kawy które inni pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 2414 73—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Tylko

W DRUKARNI „DZIEN. POLSKIEGO"

nabyć jeszcze można:

ilustrowany

KALENDARZ

humorystyczny

„SMIGUSA"

na rok

1887.

po **30** ct. z przesyłką pocztową

Na raty!

Maszyny i narzędzia

rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 40 3—0

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapiehy, l. 27.

Na sezon do polowania!

poleca 2470 2—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

NA KARNAWAŁ

NOWOSCI

Klaki rypsowe jedwabne,

Klaki atłasowe po zł. 8,

KOSZULE FRAKOWE

tylko z dwiema spinkami, jedyne w Paryżu i Wiedniu przyjęte.

Stosowne **SPINKI** francuskie,

CHUSTKI do fraka, RĘKAWICZKI wytamburowane, KRAWATKI,

MAGAZYN A'LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI 2.

61 5—0 *Gabryel Stark.*

PAPIER FAYARD & BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 5 36—0

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Bóg niech Pana pobłogosławi

za wynalezione przez Pana **Jana Hoffa**

Słodowo-odżywcze preparaty uzdrawiające

znane od lat czterdziestu.

Wzmocnienie i apetyt

odzyskane przez Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i Jana Hoffa słodową czekoladę zdrowia (słowa uzdrowionego).

Pan Jan Hoff,

Wien, Graben, Bräunerstrasse 8.

Uermeny kom. Neutra, 8. września 1886.

Wielm. Panie! Wypowiadam szczere podziękowanie za **wyborny i znakomity skutek słodowych preparatów Jana Hoffa,** których użyciem **zostałem wzmocniony i mam niebywały apetyt.** Stosownie do polecenia lekarza mam dalej pańskich środków używać i proszę za zaliczką o 28 flaszek słodowego piwa i 1 kilo Jana Hoffa słodowej czekolady. Bóg niech pana pobłogosławi, który łaską swą dopomógł mu do tych dobroczynnych wynalazków. Proszę o szybkie przysłanie, kreślę się z szacunkiem wdzięczny **Rafał Fried**, dziedzic.

Pierwsza, prawdziwa, uzdrawiająca i organizm wzmacniająca Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia (dla niedokrewnych, w bladaczkach, wycieńczeniu, bezsenności i braku apetytu) została przez 40 lat swojego istnienia 65 razy odszczególnioną. Wszystkie francuskie, angielskie i w ogóle inne czekolady nie mogą wykazać się takiemi skutkami w utrzymaniu i odzyskaniu zdrowia, jak właśnie Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Nie powinna ona tedy w żadnym domu brakować. 22 3—3 2

Ostrożnie przy kupnie!

Należy się strzedz naśladowania i falsyfikatów i zważać na oryginalną markę ochronną, obraz i podpis Jana Hoffa, wynalazcy.

Poniżej 2 złr. nie rozsyła się.

Dostać można we wszystkich aptekach, droguerjach i wielkich składach.

WIENIEC POLSKI

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

PSZCZÓŁKA

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** centów.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ul. Akademicka liczba 8. 3—0

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Biuro nauczycielek, bon, piastunek dzieci i nauczycieli Józefa Mittig, ul. Sykstuska l. 2.

Ekonom praktycznie obeznany w wszelkich gałęziach gospod. roln. i każdego rodzaju i położenia ziemi, posiadający chlubne świadectwa poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. — Adres: **J.** 200 poste restante Lwów.

Lwowianie! Zakładem antycznym jak: **Jaszczyszyna** we Lwowie; Ormiańska 2, poszczycić się może Paryż, Londyn, Warszawa. Widzieliśmy tam mnóstwo sukień balowych, ubrania frakowe. Kupuje i sprzedaje wszystką starzyznę.

Włodzimierz Łuszpiński notarjusz w Komarnie, poszukuje **koncypienta.**

2 pokoje suche, do słońca, z przynależytościami II. piętro, ulica Słoneczna l. 13, do najęcia.

Słownika dobrego polsko-niemieckiego, poszukuje się za tanią cenę do kupienia. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dzien. Polskiego" pod lit A. K.

Premiowane własne **wina** tokajskie beczkami, butelkami od 60 ct. Lwów, Rury l. 6.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, Plac Benedyktyński l. 2.

Leśnik, lat 24, kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę w Administracji lasowej, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polskiego."

Tapicer meblowy i materaców wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7. w parterze, ul. Grodecka w we Lwowie pod literą Raf. Busc Wygnaniec z Prus.

Kaucji złr. 1, abonament 40 ct. miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Kobiera, Lwów, ulica Halicka l. 48, naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.